

Jak „wędrowały” materiały budowlane z garbarni do... kurnika

● Tajemnicza dziura w... parkanie ● Dwóch oskarżonych pod obserwacją psychiatrów ● Uchylenie aresztu tymczasowego na mgr Byśka ●

RYBNIK. Prokuratura w Rybniku przekazała Sądowi Powiatowemu kilkunastoniemni akt oskarżenia przeciwko 26-letniemu Antoniemu Sokolowskiemu, szklarzowi z zawodu, zam. w Bielsku-Białej, 18-letniemu Czesławowi Jopkowi, pomocnikowi szklarzowskiemu, również z Bielska-Białej, 31-letniemu Stanisławowi Grzesikowi, rzeźnikowi zam. w Rybniku-Ligocie, ul. Zeromskiego 20b, 45-letniemu Feliksowi Malerczykowskiemu, murarzowi, zam. w Orzepowicach, ul. Rudzka 5, 44-letniemu Janowi Nowakowi z Niedobczyc, ul. Powstańców 9, Zdzisławowi Byśkowi, magistrowi farmacji, kier. apteki w Rybniku oraz jego 19-letniemu synowi — zamieszkałym w Rybniku, Rynek 15.

Akt oskarżenia zarzuca:

- Sokolowskiemu i Jopkowi, pracownikom Bielskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Przemysłu Lekkiego, kradzież we wrześniu i sierpniu 1960 r. na szkodę tego przedsiębiorstwa 20 skrzyń płytek glazurowych, 1 skrzyń nie szkła okiennego, 50 kg kitu mianowego — wartości ponad 5.000 zł. Wspólnymy zakład bielski prowadził remont na terenie Zakładów Garbarni w Rybniku przy ul. Pocztowej. Ponadto Jopkowi: kradzież szkła i płytek fajansowych.
- Grzesikowi i Malerczykowskiemu — że w tym samym czasie i miejscu zabrali 33 worki cementu, 7 worków wapna hydraulicznego, 7 rolk pap bitumicznej i 4 skrzynie płytek glazurowych.
- Janowi Nowakowi — że jako robotnik, zatrudniony u mgr Byśki, pomagał przy kupowaniu płytek, szkła, papy, kitu i wapna — wartości ponad 10.000 zł. — wiedząc, iż materiały te pochodzą z nielegalnych źródeł.
- mgr Byśkowi — że w tym samym czasie nabył od Sokolowskiego, Grzesika, Jopki i Malerczykowskiego wymienione materiały budowlane.
- i synowi aptekarza Andrejowi — że pomagał w ukrywaniu tych materiałów.

Wszystkie te materiały znajdowały się na terenie odcinka robot bielsko-białskiego PRB, mieszczącego się w zabudowaniach gospodarczych i ogrodzie rybnickiej

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



NAKLAD: 26.886

nowiny

lyadnik społeczno-gospodarczy

Nr 7 (215) Rybnik — Wodzisław — Racibórz 16—23 II. 1961 r. Cena 1 zł

SMUTNY RAPORT PAŃSTWOWEJ INSPEKCJI OCHRONY WÓD

RZEKI PŁYNĄCE... TRUCIENNA OLZA, RUDA I BIERAWKA NA CZARNEJ LIŚCIE CZAS KARAĆ BRUDASÓW

Na polecenie Rządu, który złożył w Sejmie projekt nowej ustawy o ochronie wód przed zanieczyszczeniami — opracowany został przez Państwową Inspekcję Ochrony Wód specjalny raport. Z treści tego dokumentu dowiedzieliśmy się o szeregu smutnych faktach dotyczących stanu wód w Wiśle i Odrze oraz ich dopływach.

Okazuje się, że Wisła na całej swej długości tylko w czasie jednej doby zwiększa ilość różnego rodzaju zanieczyszczeń o 22 mln

kilogramów suchej pozostałości. Ponadto: 2,4 mln kg chłorków, 1,6 mln kg siarczanów i kilkanaście tysięcy kilogramów fenolu. Nie wesoła jest sytuacja w falach Odry, która wehlania na dobę około 5 ton fenolu. Szczególnie silnie zanieczyszczona jest Odra w rejonie Raciborza. Zdolność do samoczyszczenia tej rzeki została zdecydowanie obniżona. Zmora Odry jest fenol. Niszczy on z fatalnymi skutkami naturalne warunki hodowli ryb i zużywa wód rzeki dla celów konsumpcyjnych.

Raport wylicza również serię najbardziej zanieczyszczonych do wpływów odrzańskich, m. in. przez płynące przez Rybnicki Okręg Węglowy rzeki: Bierawkę, Olzę i Rudę. Nacyna jest stosunkowo... „przyzwolita” pod tym względem rzeka.

Oczywiście głównie źródłem wszelkich zanieczyszczeń naszych rzek są odpady zakładów przemysłowych. Raport Państwowej Inspekcji Ochrony Wód zamiesz-

W Wodzisławiu powstała PKZZ

W mieście powiatowym — Wodzisławiu powstają kolejno brakuje Zarządy Powiatowe i placówki działające w obrębie każdego powiatu.

Ostatnio np. powołano do życia Powiatową Komisję Związków Zawodowych której przewodniczący lub sekretarz zatrudniony będzie chwilowo na ryczałcie.

za również „czarną listę” zakładów przemysłowych” na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, które niszczą wodę śląskich rzek — dopływów Wisły i Odry. Da zakładów tych zalicza się także hutę „Silesia”

Będąc w przygotowaniu nowa ustawa o ochronie wód przewiduje je między innymi surowe sankcje karne w stosunku do tych zakładów przemysłowych, które w sposób niechlubny przyczyniają się do tego, że nasze rzeki tracą swoje piękno, walory konsumpcyjne i przemieniają się w cuchnące kanały i ścieki. (s)

Nowe zagłębienia nie mogą być „kopciuszkami kulturalnymi”

„Trybuna Ludu” donosi, że w ramach prac Centralnej Komisji Kordynacyjnej, z inicjatywy Centralnej Rady Związków Zawodowych odbyło się wstępne zebranie poświęcone omówieniu problemów organizacji życia kulturalnego w nowopowstających wielkich ośrodkach przemysłowych: w Tarnobrzegu, Rybnickim Okręgu Węglowym Turaszwie, Płocku oraz okręgu Konin-Turek-Kolo.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele CRZZ, Min. Kultury i Sztuki, Min. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Min. Górnictwa i Energetyki oraz działacze zainteresowanych Woj. Komisji ZZ i Zarządów Głównych ZZ. Postanowiono zbadać dokładnie plany budowy placówek kulturalnych w wymienionych ośro-

WDZIĘK

Na równoważni ćwiczy mistrzyni Polski na 1960 r. Eryka Mędra z klubu gimnastycznego Górnika Radlin. Foto: P. Gaca

MO pracuje na „piątkę”

Styczeń jest miesiącem, w którym poszczególne instytucje podsumowują swoją działalność za rok ubiegły.

Korzystnie wypadło podsumowanie sporządzone przez wodzisławską Komendę Powiatową Milicji Obywatelskiej. Okazało się bowiem, że w roku 1960 nastąpił w powiecie tym dalszy spadek przestępczości. I tak na przykład w roku tym zmniejszyła się o 19 wypadków ilość przestępstw chuligańskich. Było też o 33, (w stosunku do roku poprzedniego), mniej kradzieży mienia prywatnego.

Podczas, gdy w roku 1960 zanotowano w wodzisławskim 5 wypadków zabójstw lub mordster — to w roku 1960 miało miejsce tylko jedno usiłowane zabójstwo, które dzięki szybkiej interwencji MO zostało udaremnione.

Pozytywnym zjawiskiem jest również spadek przestępczości kryminalnej oraz wzrost wykrywalności przestępstw gospodarczych.

Świadczy to o coraz lepszej pracy wodzisławskiej MO. (jan)

Rosną szeregi ZMW

Niedawno w świetlicy osiedla Jastrzębia Zdroju odbyła się uroczystość połączenia z włączeniem 27 legitymacji Związku Młodzieży Wielekiej członkom nowopowstałego koła ZMW, przy jastrzębskiej Robotniczej Spółdzielni Zao parzenia i Zbytu.

Wręczenie legitymacji dokonał przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMW Wodzisław tow. Myśzakowski.

Członkowie nowego koła ZMW omówili również plan pracy, w którym m. in. uwzględnił założenie sklepu, obsługiwane wyłącznie przez brygadę młodzieży wa ZMW oraz wzięcie aktywnego udziału w kampanii wyborczej. (j)

„Wieczory muzyczne” na papierze

RYBNIK. Niedawno powstała Filharmonia ROW krzepnie organizacyjnie z każdym miesiącem. Aby jeszcze lepiej wypełnić swe zadania przy popularyzacji muzyki w najszerszych odłamach społeczeństwa — kierownictwo, postanowiło co kwartał wydawać programy koncertów pt. „WIECZORY MUZYCZNE”. W programie, oprócz komentarzy do utworów aktualnego repertuaru, wiadomości o kompozytorach, bogatego serwisu ilustracyjnego — znajduje się również miejsce na kronikę i ciekawe marginalia muzyczne.

Warto wiedzieć, że „ojcem” tego pomysłu poniekąd jest jeden ze znanych pisarzy śląskich, którzy w swoim czasie przygotowywał dla Państwowego Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach doskonale redagowane programy „WIECZORY MUZYCZNE”. W programie, oprócz komentarzy do utworów aktualnego repertuaru, wiadomości o kompozytorach, bogatego serwisu ilustracyjnego — znajduje się również miejsce na kronikę i ciekawe marginalia muzyczne.

Leśna osada campingowa

RYBNIK. Ośrodek wypoczynkowy „Ruda” stanie się w niedalekiej przyszłości piękną oazą letnich atrakcji. Dzięki ruchliwej działalności społecznych, sportowych i turystycznych — ten uroczy zakątek Rybnika przeżywa swój renesans. Niezależnie od modernizacji tamtejszych terenów wodnych — o czym już obszerniej pisaliśmy — w lasku obok kąpieliska „Ruda” powstanie „seria” domków campingowych, na którą złożony jest początkowo, kilkanaście obiektów. Budowa leśnej osady campingowej nad wodami Rudy oczekiwana jest przez społeczeństwo z dużym zainteresowaniem.

„Republika” dzielnych kobiet — RZPT w pełni rozkwitu

Rozległy koncert „przyziemnych produktów” — czyli Rybnickie Zakłady Przemysłu Terebowego — należą do silnie rozbudowanych zakładów handlowo-wytwórczych na terenie ROW.

RZPT posiadają trzynaście placówek produkcyjnych i usługowych, w których zatrud-

nionych jest 294 pracowników — 95 procent z nich to kobiety. „Republika dzielnych kobiet” — jak określa się popularnie RZPT — produkuje: kilka gatunków cukierków, odlewy czekoladowe, wafle, andruty, pierniki miodowe, — ponad to: wody gazowe, musztardę, galaretki, artykuły farmaceutyczne. RZPT prowadzi rów-

niez na szeroką skalę zakrojone usługi drukarskie.

Z każdym rokiem wzrasta jej ilość i estetyka produkowanych artykułów cukierniczych i spożywczych. Nic też dziwnego, że znajdują one duży popyt na całym Śląsku, a nawet poza woj. katowickim.

Roczna wartość produkcji RZPT dochodzi do ponad trzy-

„Perskie oczko” radnych Rybnika do polskiej marynarki handlowej

Takie nazwy statków jak „CIE SZYN”, „KATOWICE”, „CHORZÓW” lub „MIECHOWICE” znane nie tylko w całym kraju lecz również w licznych portach świata. Nadawanie nazw statkom, szczególnie jednostkom Polskiej Marynarki Handlowej, nie jest dziełem przypadku, ale częścią jest na metodzie, której holduje specjalna komisja Ministerstwa Żeglugi. Statki przyjmują nazwy miast, dzielnic, pasm gór polskich lub zasłużonych Polaków. Ta metoda nadawania imion statkom przyczynia się do popularyzacji za granicą naszego kraju i łączy w jakiś sposób — w wypadku nadawania statkom nazw miast — ludzi morza ze społeczeństwem w kraju.

Mając to na uwadze — Komisja Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rybniku wystąpiła z inicjatywą nadania nazwy „ROW” lub „RYBNIK” kłóremus z budowanych statków Polskiej Marynarki Handlowej.

Uzasadniając swą decyzję — radni PRN mocno podkreślili aspekt propagandowy tego rodzaju przedsięwzięcia w odniesieniu do nowego, wielkiego zagłębia węglowego na południu Śląska, jakim jest Rybnicki Okręg Węglowy.

Wkrótce, w porozumieniu z Wojewódzką Radą Narodową i czynnikami partyjnymi, przesłana ma być w tej sprawie do władz wojewódzkich odpowiednia interpelacja.

Czy „perskie oczko” radnych rybnickich do Polskiej Marynarki Handlowej zostanie mile przyjęte — pokaże czas. My ze swej strony wyżej opisaną inicjatywę mocno popieramy! (s)

Huta Aluminium w Skawinie dzięki Raciborzowi

RACIBÓRZ. Załoga Zakładów Elektrod Węglowych im. I Majaja w Raciborzu dostarczyła w roku 1960, ponad ilości przewidziane rocznym planem dostaw, 1270 ton masy anodowej Hucie Aluminium w Skawinie, co pozwoliło jej m. in. na rozpoczęcie produkcji w oddanych przed terminem dwóch halach drugiej serii. W efekcie huta dała 2500 ton ponadplanowej produkcji aluminium, wartości ok. 50 mln złotych, co wobec obniżenia o tę ilość importu, dało oszczędność dewizową w wysokości 1375 tys. dolarów.

Ostatnio na rece dyrektora na czelonego ZEW w Raciborzu, inż. Alfonsa Kosta nadeszło podziękowanie dla całej załogi raciborskiej za ten dodatkowy wkład pracy. My również dziękujemy. (sow)

Za późno się... urodzili

22-letni Adolf Skupień z Rydułtów, 21-letni Jan Konieczny z Pszowa oraz 21-letni Jerzy Swoboda z Krzyżkowic dali się poznać jako „Trzech muszkieterów”, z tym jedynie, że zamiast godnych sobie przeciwników woleli poszukać i upatrzeć sobie jednego, którego można było pobić bez obawy o własną skórę. Związka, że co trzech to nie jeden. Dlatego też pobili oni wracającego z zabawy Gintera Tobiasza. Wszystko szło gładko aż do czasu zajęcia się tym wybrzykiem przez Sąd Powiatowy w Wodzisławiu. Sąd zaś, wychodząc z słusznego zdania, że za chuligańskie wybruki należy karać, skazał Adolfa Skupienia i Jana Koniecznego na karę po 10 miesięcy więzienia, zaś Jerzego Swobodę na 8 miesięcy. Ten wyrok sądowy wystarczy na poskromienie „Trzech muszkieterów”, którzy winni sobie uprzytomnić, że żyją w XX wieku. (j)

Dziś w numerze:

- PRZEDWYBORCZE INFORMACJE — str. 2
- TRZEJ LATAJĄCY MUSZKIETEROWIE — str. 5-6
- MOJE NAJWIEKSZE PRZEŻYCIE — str. 5

PRZEDWYBORCZE INFORMACJE

Wybory za pasem

Wojewódzka Rada Narodowa ustaliła już liczbę radnych powiatowych i miejskich. Tak więc dla rybnickiej PRN wybieramy ich 60, dla wojewódzkiej PRN — 50.

Natomiast miasta Rybnicko-Wodzisławskiego Okręgu Węglowego będą miały następującą ilość radnych: Rybnik — 55, Knurów — 40, Niedobczyce — 40, Rydułtowy — 45, Zory — 30, Pszów — 40, Radlin, — 45 i Wodzisław — 30.

Powołano również do życia Powiatowe Komisje Wyborcze. Ich skład niewielki odbiega od działających Komisji z poprzedniej kadencji rad narodowych.

Do jej realizacji. Chodzi tylko, by same kobiety (zwłaszcza nie które z nich) zmieniły swój prze staryły pogląd, że miejsce kobiety znajduje się wyłącznie przy garnku. (j)

I MIANOWANO OKRĘGOWĄ KOMISJĘ WYBORCZĄ

Akcja przygotowań do wyborów rozwija się na naszym terenie z dnia na dzień. Wojewódzka Rada Narodowa mianowała już Okręgową Komisję Wyborczą do Sejmu PRL. Oto skład Komisji: mgr Antoni Jarosz (przewodniczący), Franciszek Łazowski, Aleksander Ciuraj, Edward Gaszka, Bolesława Strzelec Henryk Furmański, Tadeusz Żak, Tadeusz Burkot, Bronisław Matuszyczk. Terenem działania tej Komisji będzie okręg: miasto i powiat Rybnik oraz powiat wodzisławski i pszczyński, które łącznie tworzą jeden okręg wybierania posłów do Sejmu PRL.

Zarządy Powiatowe Ligi Kobiet domagają się w imieniu ich członkiń, by udział kobiet w przyszłych radach narodowych był większy niż dotychczas. Ten postulat ma wszelkie szanse

III PUNKT KONSULTACYJNY JUŻ DZIAŁA

W celu usprawnienia i właściwego zrozumienia wyborów utworzono w Rybniku specjalny punkt konsultacyjny, udzielający wyjaśnień związanych z ordynacją wyborczą. Mieści się on w gmachu Sądu Powiatowego w Rybniku (pokój 43) i jest czynny od godziny ósmej do sześciu. Kierownikiem punktu jest dr Emil Motyka, który udziela wyjaśnień również telefonicznie (nr telefonu 906).

II PRZEDSTAWIAMY MIEJSKĄ KOMISJĘ WYBORCZĄ

Wojewódzka Rada Narodowa mianowała również Miejską Komisję wyborczą dla Rybnika. Jej przewodniczącym jest Józef Gawęda, zastępcą przewodniczącym Maria Witoszowska, sekretarzem Lucjan Pytal, a członkami: Tadeusz Panek, Stefan Malinowski, Edmund Korcula, Jan Klima, mgr Rudolf Osiecki, Cze

IV ZAPAMIĘTAJ GDZIE GŁOSUJESZ!

Wszystkich wyborców rybnickich zawiadamiamy, że miasto Rybnik zostało podzielone na 19 obwodów wyborczych. Poniżej informujemy, gdzie będą głosowali mieszkańcy poszczególnych ulic i do którego obwodu włączyć no ich ulicę. Warto zapamiętać!

Granice obwodów głosowania

- OBWOD nr 1**
ULICE: Rybnicka, Plac Wolności, Stroma, Kunickiego, Mickiewicza, Staszica, Kraszewskiego, Lony, Reja, Wzgłaz Polityczny, Strzelec, Bytomskich, Stwosza, Wojska Polskiego, Zwirki i Wigury, Matejki, Kraskiego, Kochanowskiego.
Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Technikum Górnicze, ulica Kościuski 5.
- OBWOD nr 2**
Ulice: Kościuski, Hutnicza, Szafranka, Zamkowa, Rynek, Pstrowska.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szkoła nr 1, ul. Chrobrego 29.
- OBWOD nr 3**
ULICE: Jankowicka, Waryńskiego, Okrzej, Młyńska, Piecka, Klasztorna, Zawadzkiego, Plac Kopernika, Wieniawskiego, Rewol. Październikowej, Chrobrego, Dworzec Kolejowy.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Świetlica PKP, Dworzec Kolejowy — Rybnik.
- OBWOD nr 4**
ULICE: Szpital Miejski przy ul. Rewolucji Październikowej.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szpital Miejski, ul. Rewolucji Październikowej.
- OBWOD nr 5**
ULICE: Wyzwolenia, Poniatowskiego, Pod Wałem, Myśliwska, Olzowa, Wodna, Strzelecka, Gliwicka.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szkoła Podstawowa, ul. Mikołowska 25.
- OBWOD nr 6**
ULICE: Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, ul. Gliwicka 33.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szpital dla Nerw. i Psych. Chorych, ul. Gliwicka 33.
- OBWOD nr 7**
ULICE: Mikołowska do nr 85, Na Górze, Piasta, Orzeszkowej, Buczka, Dąbrowska, Ogrodki, Sawickiej, Powstańców Ligonia.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szkoła Podstawowa i Liceum Żeńskie, ul. Mikołowska 25.
- OBWOD nr 8**
ULICE: Szpital Miejski przy ul. Powstańców.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szpital Miejski, ul. Powstańców.
- OBWOD nr 9**
ULICE: Mikołowska od nr 86, Stawowa, Przemysłowa, Nadbrzeźna, Blonieczna.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Stołówka Huty „Silesia”, ul. Przemysłowa.
- OBWOD nr 10**
ULICE: Miarki, Głowackiego, Napierskiego, Stara, Studzienna, Sienkiewicza, Wolna, Partyzantów, Buchalików, Za Torem, Konopiackiej, Rejtana.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szkoła Podst. nr 3, ul. Wolna 15.
- OBWOD nr 11**
ULICE: Żorska, Żelazna, Waska, Zakątek, Ciasna, Boguszowicka, Zeromskiego, Brzezińcy, Brzezińska.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Harcówka ZHP, ul. Zakątek 19.
- OBWOD nr 12**
ULICE: Chwałowicka, Chopina, Kolejowa, Lelewele, Pukowca, Pod Halda, Prosa, Dąbrowskiego, Świerczewskiego, Świerkianka, Drzymy.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Świetlica Przeds. Bud. Grupa Robót nr 6, ul. Prosa.
- OBWOD nr 13**
ULICE: Wiejska, Marchlewskiego, Rzeczna, Pocztowa, Kasprzaka, Fornalskiej, Szakina, Górnica, Łakowa, Reymonta, Smolina, Krzyżowa, Siewaków, Nowotki, Poprzeczna, Brzozowa, Daleka, Graniczna, Glucha, Na Niwie, Pod Łasem, Wybosta, Piłarczna.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szkoła Podst. nr 2, ul. Wodzisławska 46.
- OBWOD nr 14**
ULICE: Wodzisławska do nr 38, Raciborska do nr 70.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Wodzisławska.
- OBWOD nr 15**
ULICE: Leśna, Nacyńska, Niedobczycka, Plebiscytowa, Polna, Rolnicza, Rosenbergów, Wodzisławska od nr 89a.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szkoła Podst. nr 6 ul. Wodzisławska 123.
- OBWOD nr 16**
ULICE: Raciborska od nr 71, Sucha, Bema, Dubolsa, Hibnera, Moniuszki, 9 Maja, Luksemburg, Findera, Orzepowicka, Sciegiennego, Pionnik, Stalmacha, Pułaskiego, Wyspiańskiego, Wandy, Wieczorka, Zembrzydowska, Zielona, Dworek.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szkoła Podst. nr 10 ul. Sucha.
- OBWOD nr 17**
ULICE: Osiedle im. J. Wieczorka, Osiedle II przy ul. Zembrzydowickiej.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Świetlica Ekspozytury PKS, ul. Raciborska 20.
- OBWOD nr 18**
ULICE: Budzka, Sobieskiego, Kościelna, Tuwima, Curie-Skłodowskiej, Obronców Stalingradu, Cmentarna, Rybnickiego, Cegielniana, Plac Kościelny, Larysza, Wierzbowa, Chrząszczowa, Groborza, Krótka.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Hotel Świerkianiec, ul. Sobieskiego 9.
- OBWOD nr 19**
ULICE: Szpital Miejski przy ul. Rudzkiej.
Siedziba Obw. Kom. Wyb. — Szpital Miejski, ul. Rudzka 13.
Siedziba Miejskiej Komisji Wyborczej mieści się w Rybniku przy ulicy Młyńskiej 4 — Dom Kultury Rybnickiej Fabryki Maszyn. (zbl)

W POW. RACIBORSKIM

RACIBÓRZ, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Raciborzu dokonało podziału gromad pow. raciborskiego na okręgi wyborcze i obwody głosowania oraz ustaliło liczbę radnych, którzy wybrani zostaną w dniu 16 kwietnia br. do gromadzkich rad narodowych i rady narodowej osiedla. I tak w całym powiecie utworzono 66 okręgow wyborczych i 27 obwodów głosowania.

Do 19 gromadzkich rad narodowych i rady narodowej osiedla w Kuźni Raciborskiej wybranych zostanie ogółem 466 radnych.

Do ORN w Kuźni Raciborskiej oraz GRN w Chalupkach, Krzanowicach, Krzyżanowicach, Lubowicach, Markowicach, Nędzy, Pietrowicach Wielkich, Rudach, Turzy i Tworówce wędzie po 27 radnych, GRN w Borucinie — 22, Krowiarkach i Rudniku — po 21, Lektartowie — 20, Wojnowicach — 19, Pawlowie i Zawadzie Książęcej — po 18, Bienkowicach i Szonowicach — po 15. Siedziba Powiatowej Komisji Wyborczej — Racibórz, ulica Kasprzycza 12.

PRASA O ROW

„PRZEKRÓJ“

Niedawno popularny tygodnik krakowski „Przekrój” zamieścił interesujący wywiad z

Jak wędrowały materiały budowlane

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

garbarni. Ogród ten sąsiaduje z farmą zwierząt domowych, będącą własnością znanego w Rybniku aptekarza — mgr Byśka, który budował „nowy kurnik”.

Na zbliżający się proces powołano osiem świadków. Część materiałów budowlanych odebrano z farmy i zwrócono bielsko-bialskiemu przedsiębiorstwu.

W czasie dochodzeń — Sokolowski przyznał się do winy, wyjaśniając, że dopuścił się kradzieży materiałów budowlanych za namową mgr Byśka. To samo oświadczył Nowak. Materczyk i Grzesiek nie przyznali się do zarzucanych im czynów.

Również do winy nie przyznał się w śledztwie mgr Bysiek. Jak wynika z treści aktu oskarżenia — wyszczególnione wyżej poważne ilości materiałów budowlanych narbyte zostały przez Nowaka bez zgody i wiedzy aptekarza. Niezależnie od tego mgr Bysiek zeznał, że do budowy kurnika posiadał własne materiały budowlane. Na dowód tego przedłożył organom śledczym odpowiednie rachunki, wydane przez Miejski Handel Detaliczny. Ale ilość materiałów znajdujących się na farmie nie zgadzała się z ilością materiałów wyszczególnionych w rachunkach — stąd nowo ze przewyższała.

Syn mgr Byśka, Andrzej, przyznał w śledztwie, że na prośbę Nowaka pomagał w przenoszeniu materiałów z ogrodu garbarni przez wybitą w parkanie dziurę na terenie farmy, a Nowak ukrywał je w kurniku.

W czasie śledztwa uchylony został nakaz aresztowania na mgr Byśka m. in. z powodu złego stanu zdrowia. Większość pozostałych oskarżonych przebywa w areszcie.

Adwokat Byśków wniósł wniosek o przeprowadzenie dowodu, że Nowak cierpi na zaburzenia psychiczne.

Jednocześnie przebywający w więzieniu raciborskim Sokolowski zdradził symptomy obsesji psychiatrycznej i został skierowany na obserwację lekarzy-psychiatrów.

Opinia publiczna Rybnika oczekuje z wielkim zainteresowaniem na zbliżający się proces w sprawie jednej z największych w ostatnich czasach na naszym terenie afery budowlanej. (s)

WALERYM GOETLEM, profesorem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Prof. dr Goetel, wybitny geolog, oświadczył m. in.:

„Węgiel kamienny jest na ziemiach polskich od dawna zbadany. Zdawało się, że badania geologiczne niczego już nowego nie przyniosą. Tymczasem dopiero w Polsce Ludowej poszukiwania geologiczne określiły ściśle wskaźniki dla właściwej eksploatacji złóż węgla. Wynikiem prac geologów jest określenie bardzo zasobnych pokładów węgla, dzięki którym powstaje Rybnicki Okręg Węglowy. Jeżeli złoża węgla szacujemy w Polsce na 80 miliardów ton, to rejon rybnicki stanowi 15 procent tej liczby. Jest to węgiel koksujący, niezbędny dla naszego szybkiego rozwoju przemysłu metalurgicznego”.

„DZIENNIK ZACHODNI“

W popularnym dzienniku śląskim pisze pełnomocnik rządu do spraw ROW — poseł AL Sieradzki, zajmując się sprawą wzrostu wydobycia węgla koksującego w kopalniach naszego regionu. Wydobycie to wzrosło w 1,5 mln ton (obecnie) do 9 mln ton na dobę. Dla przyspieszenia tego — w przygotowaniu jest specjalna uchwała Komisji Planowania, Rady Ministrów Min. Górnictwa i Woj. RN. Uchwała ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. W zakresie projektowania uchwała przewiduje powierzenie wszystkich prac projektowych związanych z budową nowych kopalń Gliwicom, gdzie Biuro Projektów PW „Miastoprojekt” zajmie się opracowaniem urbanistycznym i architektonicznym całego regionu. (s)

50 lat walki z groźnymi żywiołami

Nie tylko pożary, lecz również powodzie zagrażają od niepamiętnych lat bezpieczeństwu ludności zamieszkałej po obydwu brzegach rzeki Odry. W ich skutecznym

W dniu 16. IV. 1961 r. odbędą się łączne wybory do Sejmu Ustawodawczego PRL i do rad narodowych wszystkich szczebli w całym kraju. Jak nigdy dotąd — w bezpośrednim styku z masami mamy sposobność z tej okazji pełniej i szerzej omawiać to co nas trapiuje i ciekawi w zakładzie, gromadzie, osiedlu, mieście, powiecie, województwie i w kraju.

W atmosferze zdawania sprawozdań z realizacji programu Partii za ostatnie lata w dziedzinie pełniejszego rozwoju sił wytwórczych i pełniejszego rozumowania tego na co składa się treść naszego ustroju w trosce o człowieka — dokonamy rozrachunku wobec wyborców.

Mamy czyste sumienie poparte zaufaniem mas. To poparcie to dziesiątki kilometrów nowych dróg, dziesiątki nowych autobusów, tysiące nowych izb, setki nowych punktów oświetleniowych, szereg nowych szkół w naszym powiecie i mieście. Tych wszystkich osiągnięć nie sposób będzie nawet w najlepszym wydanym programie wyborczym wyliczyć.

Złożył się nań przecież wysiłek kilkadziesiąt tysięcy ludzi pracy naszego powiatu i miasta.

Mimo jasno dostrzegalnych pozytywnych przemian w kraju, województwie, powiecie i tym samym prawie w każdej gromadzie, nie będziemy się ubawiali ujawniać tych, którzy w stosunku do naszego programu a tym samym do spraw ludzkich mają nieczyste sumienie.

Ujawnianie w toku kampanii wyborczej karygodne fakty są i będą w porę rozliczane nie czekając dokonania zmian kartką wyborczą. Dowodem tego jest już w tej chwili szereg przeprowadzonych zmian kadrowych w radach wszystkich szczebli.

Niezależnie od nich jest jeszcze w tej chwili cały szereg palących spraw, które jako niezalutwalne nie mogą czekać nowej kadencji.

Ostatnie zebrania i składanych masę skarg i zażaleń do naszego Komitetu Powiatowego mówią o kompromitującej niezaradności niektórych działaczy miejskich rad narodowych.

Dla przykładu: istniejący stan braku podłączenia wody w rejonie buty „Silesia” przysparza jej tysiące przeciwników. Niewybacalne krzywdy czynią niektórzy pojedynczy biurokraci aparatu PRN. Na zjawisko to docierają skargi aż do KC PZPR włącznie.

Ostatnie tego rodzaju wypadki w Wydz. Spraw Wewnętrznych Prez. PRN winne być potępiane przez większość uczciwie pracujących pracowników Pow. Rady Narodowej. Jednostki nie mają prawa zamazywać wielkiego dorobku, wysiłku całej Rady. O tym wie nowe kierownictwo Powiatowej Rady Narodowej i ich nieprzejednana postawa w tych sprawach do winnych znajduje pełne poparcie w Komitecie Powiatowym.

Nie będziemy godzić się też, że zjawiskami obstrukcyjnego sposobu rozmowy i załatwiania ludzi. Najwięcej skarg w tych sprawach w obecnym okresie dociera na dotychczasową działalność Miejskiej Rady Narodowej w Żorach. Miejscowy Komitet Partii winien w tej sprawie sprzeciwować swe wnioski. Partia nie ma bowiem nie do ukrywania przed masami.

W naszym Okręgu wybierzesz 5 posłów do Sejmu PRL, zaś w powiecie i mieście wybieracie będziemy 1021 radnych wszystkich szczebli.

Już w dniu 26. bm. wybrani delegacją na Okręgową Konf. PZPR w Rybniku z terenów Wodzisławska, Pszczyzny oraz naszego powiatu i miasta wybiorą kandydatów PZPR do nowego Sejmu (poza kandydatami innych ugrupowań), którzy zostaną zaproszeni na listę wyborców.

W dniach 28 lutego i 1 marca 1961 r. odbędą się Konferencje Powiatowa i Miejska, na których podobnie wybierze się kandydatów PZPR do WRN, PRN, i MRN. W czasie od 1 III do 8 III. 1961 r. na tych samych zasadach odbędą się konferencje i zebrania w miasteczkach, osiedlach i gromadach. Każdy członek partii, który będzie miał być proponowanym przez nas w wyborach będzie omawiany i „oceniany” przed wszystkimi członkami partii w miejscowości skąd pochodzi za nim będzie przedstawiony wszystkim wyborcom.

W tej chwili Komisja Porozumiewawcza kierująca polityczną całością kampanii wyborczej — chce przypomnieć, że jej organizatorem jest FJN. Jego głównym ogniwem działania będzie obwód. Jesteśmy w trakcie przekazywania do nich członków partii zatrudnionych w przemyśle dla organizowania w tym środowisku pracy przedwyborczej. Już duża część z nich przynosi potwierdzenia pracy w obwodzie.

W tej pracy należy wykorzystywać doświadczenia ubiegłych lat i ostatnich wyborów. Nasz KP musi posiadać tak zwaną „geografię polityczną” terenu. Tam gdzie występowały trudności, nie powinny one się już powtórzyć.

Podobnie każdy Obw. Kom. FJN winien dokonać oceny wniosków z przeszłości, by unikać starych błędów. W pracy pomocne winny być zespoły partyjne w każdym obwodzie.

W każdym kolekcjiw FJN nie powinno zabraknąć reprezentacji wszystkich środowisk.

Słuszną inicjatywę w tych sprawach wykazują niektórzy kolekcjiw mając potworzone tak wane kolegia skupiające plastyków, techników, nauczycieli i inne środowiska dla organizowania koncepcji i szeregu rozwiązań.

Tylko wzajemne zaufanie i pomoc dadzą efekty i uznanie tych co od nas ich oczekują!

Komunikat egzekutywy KP PZPR w Rybniku

Uchwałą Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Rybniku ukarani zostali po linii partyjnej nast. towarzysze:

JOJKO WALENTY, przew. GRN w Gierałtowicach za naruszenie etyki partyjnej — wykluczeniem z partii i odwołaniem ze stanowiska;

KUCZERA WŁADYSŁAW, przew. ORN w Boguszowicach za naruszenie etyki partyjnej — nagana z ostrzeżeniem oraz postanowieniem stawiania go na liście kandydatów do przyszłej rady;

NOWAK STANISŁAW, dyrektor „Gipsolomów” w Czernicy, za naruszenie etyki partyjnej — zawieszanie w czynnościach czł. partii;

SZYMURA JERZY, kier. wydz. PPRN w Rybniku, za zaniedbania na stanowisku zawodowym — nagana z ostrzeżeniem z zażaleniem odwołania z zajmowanego stanowiska;

PIETRZYKOWA GERTRUDA, przew. GS Wilcza oraz ANNA WYROBEK, pracownica GS Wilcza za naruszenie etyki partyjnej i z uwagi na prowadzone śledztwo w sprawie działalności, wymierzonej przeciwko instytucji — zawieszanie w czynnościach członka partii.

Narada aktywu partyjnego

Okres zbliżającej się akcji przedwyborczej przyją szerokiej, szerszej rozmowie partii z narodem na temat żywoitnych spraw ludzi pracy, na temat polityki partii i władzy ludowej.

Rybnicka organizacja partyjna odbyła niedawno naradę aktywu w sprawie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. Zadania w akcji wyborczej, przypadające na wszystkich członków omówił w swym referacie sekretarz propagandy KP PZPR Rybnik tow. Florian Matulewicz. Stwierdzając, że od czasu poprzedniej kampanii wyborczej rybnicka organizacja partyjna wzrosła nie tylko ilościowo, ale również jakościowo — podkreślił że fakt ten zobowiązuje do należytego udziału członków partii w przygotowaniach i przeprowadzeniu akcji wyborczej.

Szczególnie ważną sprawą jest

nałężyło ustalenie współpracy terenowych grup działania z aktywnym Frontem Jedności Narodu.

Zarówno w referacie jak i dyskusji omówiono m. in. sposoby realizacji postulatów wyborczych. W ciągu minionej kadencji rad narodowych zrobiono więcej niż spodziewano się tego przed rozpoczęciem wyborów. Można to stwierdzić nie tylko na podstawie miasta Rybnika, ale w całym powiecie.

Niedostateczny był dotąd udział kobiet w radach narodowych i komisjach. Mówiła o tym jedna z dyskusjantek — dodając, że kobiety są nieraz skrupulatniejsze od mężczyzn i w większym stopniu wyuczulone na rażące braki uwidaczniające się w utrzymaniu czystości naszych miast i osiedli.

Dyskusję podsumował I sekretarz KP PZPR tow. Karwik. (jan)



CZWARTEK, 16. II.: 18.00 — Program dla dzieci; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Z kamery po święcie; 19.50 — O rzeczach wokół nas się dziejących; 20.00 — V. Chach „Pani Kalafiora” — inscenizacja; 22.00 — Przegląd nowych filmów.

PIĄTEK, 17. II.: 18.15 — Kurs języka rosyjskiego; 19.00 — Dziennik; 19.45 — Kwadrans dla pań; 20.00 — R. Brandstaedter „Marchotłowe żarty”; 21.55 — Na antenie północne Morawy.

SOBOTA, 18. II.: 18.00 — Program dla pionierów; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Z kamery po święcie; 19.50 — Spletwamy; 20.00 — Cyrk — kabaret-variete; 21.15 — Halo, tu Eudapest! — program karnawalowy.

NIEDZIELA, 19. II.: 9.30 — Dziesiąty dzień żołnierza; 10.00 — Program dla dzieci; 11.30 — Program dla wsi; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Ludzie chcą śpiewać; 19.40 — Transmisja sportowa; 21.45 — Życie kulturalne.

JUBILEUSZ PISANY ZŁOTYM ATRAMENTEM

Pół wieku przeżyli ze sobą małżonkowie MARTA i JAN BLACHNIKOWIE z Wielopola, którzy obchodzą niedawno trzydziestą rocznicę ślubu. Sędziwi jubiliści, on zasłużony powstańca, wychował spórą rodzinę, która w tej chwili liczy aż 6 synów i 3 córki, ponadto 19 wnuków i 5 prawnuków. Chociaż młode pokolenie Blachnik

ków rozrzucone jest niemal po całym świecie, na rodzinnej uroczystości zjawił się prawie cały komplet, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie.

Przemieł parze starszoków z Wielopola z naszej strony życzymy dożycia „Godów Diamentowych” i następnych...

Sylwetki zasłużonych Ślązaków

JAN ŻOŁĄDEK

Wizytator
Polskich
Szkoł

Kim był ks. Jan Żołądek? Na to pytanie niewiele by osób odpowiedziało. A jednak była to znaczna postać w przeszłości Ziemi Raciborskiej, która pomogła kształtować oblicze duchowe naszych przodków i niesłusznie ludzie o niej zapomnieli.

Ks. Jan Żołądek był wizytatorem szkół (według dzisiejszych określeń inspektorem) powiatu raciborskiego i najważniejszym, a równocześnie jedynym urzędnikiem oświaty w latach 1801 - 1828.

Nadzór nad szkolnictwem sprawował wówczas Biskupstwo Wrocławskie, które mianowało ks. Żołądka wizytatorem wszystkich szkół ludowych w powiecie raciborskim. Sprawozdania z przeprowadzonych wizytacji posyłał do „Komisji Szkolnej” przy Kurii Biskupiej - a była to jedyna instancja, przed którą zdawał rachunek ze swojego urzędowania.

Był bardzo sumienny, niezmiernie pracowity i rozwój szkolnictwa ludowego leżał mu rzeczywiście na sercu.

Było to ważne w owym okresie, kiedy ludzie nie doceniali oświaty i posyłanie dzieci do szkoły trzeba było wymuszać. Chłopi uważali, że czytanie i pisanie w niczym nie ulży ich ciężkiej dolnej pańszczyźnie i przeciwnie - dziecko może w domu pomóc, a oże zastąpić rodziców, odrabiających pańszczyznę. W okresie wojen napoleońskich niedola chłopów raciborskich była tak wielka, że gospodarze posyłali 10 - lub jedenastoletnie dzieci na służbę, bo ich nie mogli wyżywić w domu. Ks. Żołądek niezmiernie ubolewał nad tym, że musiał wywierać nacisk, by dzieci przychodziły do szkoły. Niechętnie uciekał się do przymusu, ale miał nadzieję, że z czasem ludzie zrozumieją dobrodziejstwo nauki. Doczekał się rzeczywiście tej chwili, kiedy mógł stwierdzić w swoich sprawozdaniach: „Na złą wolę ludzi skarżyć się już nie mogę, bo wszyscy doceniają szkołę i naukę”. Było to wielkie zwycięstwo, bo istnienie szkoły związane było z ogromnymi ofiarami: chłopcy sami musieli budować szkoły i utrzymywać nauczycieli. Wprawdzie jedną trzecią wszystkich kosztów miał ponosić dwór, ale najczęściej nie poczuwał się do żadnych obowiązków.

Bardzo często panowie byli przeciwnikami szkoły, odmawiali wszelkiego wsparcia, stawiali trudności i złościły, przeszkadzały uczniom, rodzicom i nauczycielom. Wizytator, ks. Żołądek, był bezsilny.

Przedkładał swoje skargi u sta-
rości, ale ze smutkiem stwierdzał, że i ta instancja jest bezradna. Wielmożny dwór drwił do siebie z poleceń i nakazów - nie

Mgr inż. Mikołaj Orłowski

Najstarszy sejsmograf świata

Wśród wielu wynalazków, jakich Chińczycy dokonali, mogą oni też pochłubić się wynalazieniem przyrządu, notującego siłę, kierunek i czas trwania trzęsienia ziemi, a nazywanego się obecnie sejsmografem.

W roku 132 przed n. Chr. sławny chiński uczeń i astronom Dżan-Chen zbudował pierwszy na świecie sejsmograf. Ciekawa była jego konstrukcja: w środku dużego zamkniętego naczynia, uczonego ustawił pionowo metalowy sworzeń, zgrubiony w górnej części, który był wahadłem. Podczas trzęsienia ziemi kadłub przysiadł i punkt oporu wahadła poruszały się, ciężar zaś wahadła prawem inercji pozostawał w stanie nieruchomym. Wahadło więc odchylało się w kierunku



SEISMOGRAF CHIŃSKI
LICZYŁ PRĄŻE 2000 LAT

ku odwrótnemu do ruchu podstawy, tj. ziemi i w ten sposób wskazywało wahanie się gruntu. Przez ścianki wazy było przetykniętych 8 ruchomych kolankowatych dźwignów, które odpowiadały 8 głównym częściom świata, ustalonym przez kompas. Podczas podziemnych wstrząsów wahadło odchylało się w stronę największego wstrząsu i działało na dźwignie. Końce kolankowatych dźwignów, wychodzących z wazy, łączyły się z pasczami figur smoków umieszczonych na ścianach wazy. Chińskie rozmaite instrumenty i przyrządy zawsze były upekięszone złożoną ornamentacją przed stawiającą legendarne potwory i po stronie symbolicznej. Tak samo sejsmograf Dżan-Chena był upekięszony bardzo bogato. Dokoła wazy pod każdym z 8 smoków ustawione były statuetki żab z szeroko otwartymi paszczami. Kiedy sworzeń naciskał na jeden z dźwignów pascza smoka, na skutek działania dźwigni rozwierzała się, a z niej wypadała kulka i wpadała w paszczę żaby. Po gwiżdżeniu umieszczonych na wazie określano stronę świata, gdzie miało miejsce trzęsienie ziemi.

słyszemy w sprawozdaniach nigdy, żeby musiał płacić karę za niedopilnowanie szkolnictwa, tak jak chłopcy musieli składać karę za to, że nie posyłał dzieci do szkoły.

Sam był pochodzenia chłopem i nędza jego współbraci bardzo go bolała. Często w jego sprawozdaniach powtarzają się słowa: „Żal mi tych ludzi”. Szczególnym zbiegiem okoliczności wy dostał się sam z nędzą chłopskiej, bo wujek jego, który był wikarym w Racibodzu, zabrał go jako 9-letniego malca i kazał wykształcić. Ksiądz Jan Żołądek pochodził z Krapkowic, a ojciec jego, Wawrzyniec Żołądek, był s'tolarzem. Wizytator znalazł więc dobrze bieżące wsi raciborskiej i nie uciekał od niej, ale gdzie mógł to pomagał. Jeden z współczesnych, asesor sądowy nazwiskiem Benda, wystawił mu najlepsze świadectwo. Na za pytanie, kogo z księży uważa za najwięcej zasłużonego, napisał w sprawozdaniu w roku 1811, że niewątpliwie najwybitniejszym z kleru na Opolszczyźnie jest proboszcz raciborski, Jan Żołądek, który w czasie ostatniej wojny był członkiem komitetu powiatowego i kiedy wszyscy uciekali, on sam został na miejscu, by pomoc ludziom dotkniętym wojną.

Znaczną sumę ofiarował na budowę nowej szkoły elementarnej w mieście, toteż w uznaniu zasług burmistrz miasta Raciborza ofiarował mu srebrny puchar i dyplom uznania przede wszystkim jako wizytatorowi szkół. Były to jednak szkoły polskie, bo aż do 1873 roku, kiedy inspektorami zostali ludzie świeccy, uczono po polsku.

Ks. Żołądek czuł się związany z ludem polskim na Śląsku, z którego wyszedł. Kiedy w roku 1778 wstąpił do szkoły w Rudach, wpisano go do albumu pod nazwiskiem „Magen”. On sam nigdy się w ten sposób nie podpisywał. Zył wśród górnośląskiego ludu polskiego i dźwignego dole i niedole. Był wikarym w Belku i w Strzelcach, dziekanem w Pogrzebieniu i dziekanem proboszczem w Raciborzu. Kiedy w 1801 roku został wizytatorem (inspektorem szkół elementarnych, powiat raciborski, który podlegał jego wizytacji, liczył 138 miejscowości. Szkół w powiecie było zaś tylko 43.

Ks. Żołądek starał się o naprawę budynków szkolnych lub o budowę nowych, pilnował, by dzieci rzeczywiście chodzili do szkoły... Do jego czasów nie było w tych szkołach jednolitych podręczników, dzieci przychodziły z różnymi książkami, a na uka odbywała się osobno z każdym uczniem. Ks. Żołądek domagał się, by wszyscy mieli jednolite nakowe książki, by nauczyciel uczył według najnowszej metody. Starał się też zaprowadzić podział na klasy, czego dotychczas nie było. Ustalił także w porozumieniu z gminami uposażenie nauczycieli, dotychczas przypadkowe i niepewne. Nauczyciele mieli pełne zaufanie do swojego inspektora, wiedzieli, że stanie po ich stronie i dlatego bez obawy wypowiadali swoje poglądy, a była to niekiedy o-

Najważniejszym czynnikiem przyspieszającym rekonescencję każdego chorego jest właściwe pojęcie rehabilitacji. Dzięki niemu udaje się wyraźnie skrócić okres doleczeń chorych i przysposobiać do samodzielnego życia dotkniętych nawet najważniejszymi kalcetwem. Dziś już każda specjalność lekarska posługuje się sobie właściwą formą usprawnienia chorych.

W chirurgii urazowej i lecznicwie przemysłowym największe usługi przynosi TERAPIA ZAJĘCIOWA. Terapia ta, jako część składowa leczenia usprawniającego w założeniu swym najbardziej odpowiada tezom Pawłowizmu. Każdy Zakład Lecznicy, jego cel i istnienie i atmosfera, usposobienia chorego, siła rzeczy, do celebrowania swego cierpienia. Przebywanie wśród innych chorych doprowadza automatycznie do drobiazgowej analizy swoich cierpień, a stan taki utrudnia wyrobienie psychicznej odporności.

Dobre pojęcie rehabilitacji uszuwa tego rodzaju szkodliwe czynniki, stwarzając warunki uwolnienia psychiki chorego od jego byłych lub istniejących jeszcze cierpień. Najlepsze tego rodzaju warunki stwarza naturalnie terapia zajęciowa. Chory wykonując estetyczne przedmioty np. z galanterii skórzanej, lub pracujący na krosnach, tokarkach, obrabiarkach, w kuźni, słarniach, warsztatach zegarmistrzowskich itp. przeżywa zadowolenie estetyczne z dobrze wykonanego przedmiotu, i ze zdziwieniem stwierdza szybki powrót sprawności fizycznej. Poza tym może on wyuczyć się nowe go zawodu bardziej przystosowanego do jego obecnej sprawności fizycznej. Pozwoli mu to skolei na dalszą twórczą pracę w spo-
leczństwie.

Jak widać terapię zajęciową należy zatem stawiać na pierwszym miejscu leczenia usprawniającego.

stra krytyka istniejących stosunków.

Właśnie wśród nauczycieli szerzyły się idee wolnościowe, napoleońskie.

Ks. Żołądek wiele zrobił na naszej ziemi, przyczynił się do rozwoju oświaty ludowej i do zachowania języka polskiego wśród ludu. Nie jest ważne, że protokóły pisał po niemiecku, ale to, że w szkołach uczono po polsku, a on je miał pod swoją opieką. Zył z ludem i pracował dla niego - oto treść jego życia.

Zmarł w 1836 roku w Raciborzu.

Oprac.: Dr Anna Wróbel

Nasza sylwetka Franciszek Florkiewicz

Nazwisko wyżej wymienionego na pewno nie jest nieznane naszym Czytelnikom. Wymienialiśmy je na łamach naszej gazety już kilkakrotnie. Ostatnio miało to miejsce w związku z powołaniem go na stanowisko przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Raciborzu.

Franciszek Florkiewicz urodził się w 1921 roku w Krakowie, gdzie spędził całe dzieciństwo i przebywał do trzeciego roku drugiej wojny światowej. W roku 1942 bowiem zostaje na terenie miasta aresztowany, a następnie wespół z innymi polskimi więźniami przetransportowany do największego hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu. Stamtąd dostaje się do drugiej z kolei placówki masowej zagłady - obozu w Mauthausen. Jest jedną z nie liczących jednostek, którym udało się przeżyć kilkunastu koszar po-
wołanego konania za drutami kolcza stymi: jest też jednym z bezpo-
średnich nauceńskich świadków be-
stiałstwa faszystowskich katów.

Po opuszczeniu obozu, co nastąpiło z chwilą wyzwolenia, wraca do rodzinnego miasta - Krakowa. Nie odpooczywa zbyt długo, bo już w dwa miesiące później, to jest w sierpniu 1945 r. podejmuje pracę w Spółdzielczości. Pod koniec tegoż jeszcze roku zostaje przeniesiony do Spółdzielczego Ośrodka Szkoleniowego Związku Spółdzielni Spożywców, którego siedziba znajdowała się w Sosnowcu koło Karpacza. Przez okres przeszło pięciu lat pełni funkcję kierownika tego ośrodka.

Następny z etapów życia rozpoczyna Franciszek Florkiewicz w 1951 roku już w nadodrzańskim grodzie - w Raciborzu, dokąd zostaje przeniesiony służbowo. I tu - podobnie jak to miało miejsce w Sosnowcu - obejmuje kierownictwo nowoutworzonego Ośrodka Szkoleniowego Zw. Spółdzielców. Stanowisko to piastuje do marca 1953 roku; w tym czasie następuje kolejne przeniesienie Fr. Florkiewicza, tym razem do Powszechnego Spółdzielni Spożywców w Raciborzu, gdzie przez wiele następnych lat, do grudnia 1960 roku, pełni funkcję pierwszego prezesa spółdzielni. Pod koniec grudnia ubiegłego roku zostaje powołany - o czym już informowaliśmy i podkreślamy we wstępie - na stanowisko przewodniczącego Prezydium MRN w Raciborzu.

Należy także nadmienić, że Franciszek Florkiewicz jest studentem (piąty rok) Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach.

Chociaż sprawa jest jasna to jednakże rozwiązanie tego problemu w praktyce jest na ogół dość trudne.

Nawet najbogatsze państwa nie są w stanie rozbudować odpowiedniej sieci różnorodnych zakładów i warsztatów przystosowanych do lecznictwa zajęciowego. Koszty tego rodzaju inwestycji są ogromne i nasza służba zdrowia nie zawsze jest w stanie podolać temu zadaniu.

Dr Józef Juszeko

Terapia zajęciowa w lecznictwie przemysłowym

Dlatego też w naszych warunkach, zwłaszcza w lecznictwie przemysłowym - walka o zdrowie i leczenie chorego nie może być zdana jedynie na siły służby zdrowia. O szybki powrót do zdrowia i zabezpieczenia przed chorobami powinny dbać w równym stopniu wszelkie zakłady pracy Ośrodki przemysłowe i wielkie zakłady pracy dysponujące przecież dobrze rozbudowanymi warsztatami różnych rodzajów specjalności. Przy właściwym zrozumieniu przez dyrekcje zakładów pracy i komórki BHP obowiązków przysięcia z pomocą chorzy (nie tylko w formie rent, zapomogi czy odszkodowania) można, bardzo tanim kosztem w warunkach gospodarczych, przystosować część jakiegos warsztatu do potrzeb terapii zajęciowej. Można użytkować na ten cel wy-



Konkurs „Dziecko w fotografii“

Con amore...

Ojoj!... Jeszcze człowiek nie dorósł, a już Kupidynek przebija mu serce strzałą miłości. Historia stara jak świat i wiemy skądinąd, że zaniechana została przez Adama i Ewę. Nie przesadzajmy jednak. To co widzimy na zdjęciu ma raczej coś wspólnego z miłością rodzinną - gdyż bohaterowie naszego kolegi konkursowego są rodzicami (dwuletni Kazik i trzyletnia Tereska Tobór z Kokoszyc). Zdjęcie wykonał p. Jan Zbieszczyk ul. Szkolna 18. - aparatem „Ercona II“.

Ambitne plany

Tow. Miłośników Ziemi Raciborskiej

RACIBÓRZ. Istniejące od września ub. roku Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej postawiło sobie za cel swojej działalności prowadzenie badań naukowych nad przeszłością i teraźniejszością Ziemi Raciborskiej, opiekę nad zabytkami, wydawanie publikacji o charakterze propagandowym, kulturalnym i naukowym, organizowanie imprez kulturalnych i rozrywkowych, odczytów, wykładów, sekcji naukowych itp. TMZR pracuje w dwóch komisjach i w planach na najbliższą przyszłość nakreśliło sobie poważne zadania do realizacji. Oto najważniejsze spośród nich:

Komisja naukowa zamierza upracować i wydać pierwszy numer „ROZCZNIKA RACIBORSKIEGO”, o objętości około 200 stron, o tematyce z przeszłości i współczesności Ziemi Raciborskiej, ponadto pierwsze 4 numery „BIBLIOTEKI STRZECZY” o objętości 30 stron każdy, na tematy: rocznicy wywołania Raciborza, 40 rocznicy III Powstania Śląskiego, uroczystości odsłonięcia pomnika St. Moniuszki oraz dożynek w 1961 r. Komisja nawiaże współpracę ze Śląskim Instytutem Naukowym w Opolu i Katowicach, z Biblioteką Miejską i Powiatową w Raciborzu oraz z innymi towarzystwami i instytucjami na terenie Raciborza, jak TRZZ, TWP i AKF.

Jeśli chodzi o opiekę nad zabytkami, to TMZR będzie współpraco-

walo w tej dziedzinie z PTTK. Również Towarzystwo korzysta będzie z pracy członków Koła Historyków przy Studium Nauczycielskim w Raciborzu. Kolo to zobowiązało się przeprowadzić na terenie powiatu rejestrację zabytków historycznych oraz zbierać materiały mówiące o polskości Ziemi Raciborskiej.

Palacą sprawą staje się ratowanie i odnowienie zamku piastowskiego w Raciborzu. TMZR zamierza zainicjować społeczne zbiórki na ten cel.

Komisja imprezowo-propagandowa będzie prowadziła następującą działalność: współpraca z komisją naukową oraz z wydziałami kultury Narodowej przy realizacji ich programów kulturalno-oświatowych, popularyzacja wiedzy historycznej o Ziemi Raciborskiej przez - wydawanie widokówek i znaczków pamiątkowych (przewidziane jest uruchomienie sklepu z pamiątkami

raciborskimi), wydanie „SPIEWNIKA RACIBORSKIEGO”, produkcję i sprzedaż ceramiki tego rodzaju itp.

Komisja organizująca będzie pomocą dla towarzystw regionalnych (chórów, teatrów amatorskich) w zaopatrywaniu ich w oryginalne stroje raciborskie. Z okazji odsłonięcia pomnika St. Moniuszki (czerwiec br.) zorganizuje festiwal jednej z oper kompozytora oraz przeprowadzi masową akcję odczytów o jego życiu i twórczości, a także o ruchu śpiewaczym w Raciborskim.

TMZR zamierza się przygotować materiały do „ALBUMU RACIBORZA” (wydanie w 1962 r.), przygotowanie „Dni Raciborza” na rok 1962, szczególnie materiałów do „Dnia Sobieskiego” (stroje, broje itp.), wyświetlaniem filmów o Raciborzu - połączeniem z odczytami o Ziemi Raciborskiej - dla szkół i zakładów pracy w mieście i powiecie. (sow)

Działwa z Jedłownika otrzyma własne przedszkole

W ostatnich dniach br. otwarto zostało w dzielnicy Wodzisławia - Jedłowniku nowe przedszkole. Nazwane ono zostało imieniem Józefa Bieni, znanego działacza chłopskiego z Wodzi-

ślawskiego, przywódcy buntów chłopskich pod pruskim zaborem.

Nowe przedszkole, pierwsze po wyzwoleniu na terenie powiatu wodzisławskiego, powstało w dzielnicy Jedłownik z inicjatywą byłego przewodniczącego MRN, zmarłego Jerzego Gryczmana oraz miejscowej ludności, która wykonała sporo prac w ramach czynu społecznego. Ogółem koszt przedszkola wynosi 1 mln. złotych. Inspektorat Szkół przy Prezydium PRN przeznaczył na wyposażenie przedszkola ponad 100 tysięcy złotych.

W przepięknie wyposażonym przedszkolu znajdują się sale za bawowe dla starszych i młodszych przedszkolaków, pokój lekarski, szatnia, izolatka, umywalka, kancelaria kierownika przedszkola, pralnia i kuchnia.

Ogółem w przedszkolu znajdują się dwa oddziały dla 70 dzieci. Należy podkreślić, że do tej chwili czasowe przedszkole mieściło się w ordynarnych pomieszczeniach.

Kierownikiem nowego przedszkola jest doskonała wychowawczyni dzieci p. Majdowska, (jan)

5 taksówek MPKG dla Raciborza

RACIBÓRZ. W tych dniach Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Raciborzu otrzymało nowe taksówki MPA. Na razie przydzielono miastu 5 takich wozów. W najbliższym czasie MPKG przewidują jednak zwiększenie ilości taksówek.

Racibórz jest trzecim miastem w woj. opolskim, po Opolu i Nysie, które posiadają własną komunikację samochodową. Raciborskie taksówki wyruszyły w swój pierwszy kurs w dniu 1 lutego (sow)

Od Żor po Racibórz gromiliśmy faszystów

16 lat minęło od czasu wyzwolenia Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej oraz Raciborskiej — przez Armię Radziecką, której najlepsi żołnierze oddawali krew za naszą wolność w walce z faszystowskim najazdem. Wśród tych co zgineli spoczywa na cmentarzu żołnierzy Armii Radzieckiej w Wodzisławiu — major Piotr Iwanowicz Ragozin. Był on wzorem nieustraszonego żołnierza. Poległ on w walce o gromadę Syrynia. Temu nieustraszonemu wojownikowi o wyzwolenie naszej ziemi poświęca dużo uwagi w swym pamiętniku podpułkownik Waleńtin Iwanowicz Mirowoń.

Rok 1945 stał się dla faszystowskich grabieżców rokiem ostatecznej klęski. Nasz lekki korpus strzelców górskich, znajdujący się pod dowództwem generała majora Włodzimierza Solowiowa, przystąpił do walki od 17 do 23 marca 1945 do natarcia, związanego z przetrzymaniem linii obronnej wroga pod Żorami. Nasz batalion wchodził w skład brygady strzelców górskich pułkownika Mielnikowa. Dowódcą batalionu był mjr. Piotr Iwanowicz Ragozin, naczelnikiem sztabu — kpt. Maksym Iwanowicz Sniżniew, zaś zastępcami do spraw polityczno-wychowawczych — kpt. Konstanty Goliubiew i kpt. Paweł Sierpanowicz Wasiliew.

W dniu 17 marca 1945 batalion nasz zgromadził się w Kleszczówce i od 24 marca przygotowywał się do ataku i zajęcia Żor.

Atak nastąpił rankiem 24 marca i został poprzedzony silnym ogniem

Dwa interesujące konkursy

RYBNIK — Powiatowa Biblioteka Publiczna w Rybniku przyjmuje jeszcze do końca lutego br. zgłoszenia do konkursu pn. „Wieść o pomaganiu życiu”. Konkurs, w którym może wziąć udział każdy miłośnik książki, ma na celu pogłębienie zainteresowania społeczeństwa wartościową literaturą. Aby wypełnić warunki stawiane przez organizatorów tej ciekawej formy popularyzacji książki — należy wybrać jeden temat (np. początki państwa polskiego, stosunki polsko-niemieckie, historia walk klasy robotniczej, współczesne problemy moralne itp.) i zgłosić go w bibliotece, która przygotowuje uczestnikom odpowiedni zestaw książek na dany temat. Po opanowaniu materiału uczestnicy konkursu na specjalnych wieczorach typu zjazd — zgadują — wykażą znajomość tematu. W konkursie mogą uczestniczyć również zespoły. Przewidziane są liczne nagrody.

Drugim konkurs organizuje Polskie Towarzystwo Historyczne z okazji Milenium. W tym wypadku chodzi o popularyzację książki historycznej. Miłośników tego typu literatury zawiadamiamy że wszelkich informacji na ten temat udziela Biblioteka Powiatowa w Rybniku ul. Powstańców Śl. tel. 1017.

Rybnicki słowik w krainie drapaczy chmur

Popularny „słowik z Rybnika” — czyli Urszula Porwolówna mimo bardzo młodego wieku zdolała już objechać kilka kontynentów. Oczepiła się z zespołem „Ślask”, w którym była solistką. Na zdjęciu (reprodukcja z miesięcznika „Ameryka”) widzimy ją w cieniu chicagowskich drapaczy chmur w towarzystwie Romy Stefanki (z kuznieńskiego zespołu) oraz przyszłego policjanta Anthony Bonara — doskonale władającego... językiem polskim. Nie znamy tego za rewelację, jeśli przypomni sobie, że w Chicago mieszka 800 tys. Polaków, wychodzą tam polskie gazety, książki i prosperują polskie księgarnie, słowem — Chicago jest silnym skupiskiem Polonii amerykańskiej. Urszula Porwolówna przystępuje do kariery śpiewaczki operowej i solidnie pracuje nad doskonałością pięknego sopranu. Kiedy usłyszymy ją w roli primadonny?



stronny ogień wywołał popłoch wśród Niemców, których próba wydobycia się drzwiami zawiodła. Niemcy zaczęli wyskakiwać oknami strzelając w biegu. Jedna z kul trafiła majora Ragozina, przygotowującego się do kolejnego rzutu granatem. Strzelcowi Lipowskiemu przestrelano nogę, a ja byłem lekko ranny. Wykorzystując to — wróg wyskakiwał oknem i uciekał w pole. Nasz zwiadowca strzebił z automatów. Gdy podciągnąłem się do rannego Lipowskiego i zapytałem go jak się czuje — odpowiedział, że raniąco go w nogę i nie może się poruszać. Na pytanie czy może wytrzymać odpowiedział twierdząco. W pewnej chwili spoza domu wybiegł człowiek z automatem i położył się na ziemi. Ponieważ w tym czasie księżyc skrył się za chmurę nie można było go rozpoznać. Nie odpowiedział na moje pytanie i dlatego wyszteliliśmy do niego z pistoletu. W ślad za nim wybiegła 10-osobowa grupa Niemców. Żnów rozpoczęła się strzelanina, a na odgłosy boju zjawili się oddziały innej jednostki.

Cała nasza grupa pogrzebała obok domu ciało majora Ragozina. Przed odejściem powiedziałem:

— „Towarzysze, zapamiętajcie to miejsce. Majora przeniosła w inne i trzeba będzie znaleźć jego mogiłę”.

W następnym dniu ciało majora Ragozina, urodzonego w 1916 roku przetrwawiało na cmentarzu do Wodzisławia i pochowano z wojskowi mi honorami. Na jego mogiłę postawiono obelisk.

Wiść o śmierci ukochanego do wódcy spotęgowała wśród jego żołnierzy nienawiść do wroga oraz wzmożła zapal bojowy.

Wróg starał się zatrzymać naszą ofensywę na rzece Odrze, próbując częstych kontruderzeń, zasilanych ogniem artylerii. Dowództwo nad naszym batalionem objął po śmierci majora Ragozina mjr P. S. Wasiliew, który walczył przy zdobyciu Jedłownia. Ciekawe walki stoczyliśmy przy zdobyciu Rogowa, gdzie Niemcy ostrzelali nas przy pomocy ciężkiej artylerii. Toteż Rogów opanowaliśmy dopiero w dniu 31 marca. W czasie walk zginął dowódca sąsiedniej brygady pułkownik Ambrosimow. Pierwszego kwietnia zdobyliśmy Bluszczów i Kamię, a w nocy z 2 do 3 kwietnia sforsowaliśmy Odrę, gdzie od 3 kwietnia odpieraliśmy ciężko Niemców. Następnie skierowaliśmy na południe, do Czechosławii.

W czasie przejścia na przeciwny brzeg kraniec wsi — grupę naszą ostrzelano ogniem karabinów maszynowych, znajdujących się w jednym z budynków. Ogień nieprzyjaciela rozdzielił naszą grupę na dwie części. Major Ragozin, zwiadowca Lipowski i ja znaleźliśmy się po zachodniej stronie budynku, pozostałych 7 zwiadowców wraz z sierżantem Janowym po stronie wschodniej. Wróg, w sile 25 osób został więc okrążony. Strzelec Lipowski zajął stanowisko za rogiem domu, ja z pistoletem za drugim, a major Ragozin zaczął się między nami. Stojąc za węglanymi mieliśmy strzelać do wychodzących Niemców, on zaś miał znieść ich przez okno granat. Pozostali zwiadowcy mieli działać według własnego uznania. Nasz silny, dwu

Temat rozmowy początkowo oklepany. „Cud gospodarczy”. Wspaniała rzecz, ale... — Rzecz jasna, że stworzony przez rząd „cud” ma również swoje braki — zauważa Joachim. — Ludzi zajmuje jednak więcej robienie pieniędzy, interesów. Wolą kupić samochód, lodówkę, telewizor. Natomiast potrzeby duchowe zaspakajają na razie ilustrowane tygodniki i groszowe wydawnictwa. Ludzie zapomnieli jednak najwidoczniej, co było wczoraj, nie wiedzą zatem również, co dzisiaj wokół nich się dzieje.

— Czy zna pan nazwisko Lammerdinga? — pytam niespodziewanie.

— Nie. Któż to taki? — Wysoki generał SS. Czy nie słyszał pan nigdy o Oradour-sur-Glane? — Nie. Cóż tam takiego się działo? — Obydwójce przyznają szczerze, że temat hitlerowskiego faszystu przemiłowany jest w szkołach w dyskretny sposób.

— Od czasu do czasu oglądamy jakiś film, nawiązujący do tamtych czasów — dodaje Hannelore, która niedawno oglądała „Mein Kampf” produkcji szwedzkiej. — Jak to możliwe, że ludzie się dali nabrać na coś takiego — dziwi się.

— „Coś takiego”, to legendarna już w pewnym stopniu dla młodych Niemców postać Hitlera, który zamierzał podbić cały świat dla Wielkich Niemców. „Coś takiego” posiadało swoich pachołków w rodzaju Lammerdinga czy Eichmanna...

— Czy zna pan nazwisko Lammerdinga? — pytam niespodziewanie.

— Nie. Któż to taki? — Wysoki generał SS. Czy nie słyszał pan nigdy o Oradour-sur-Glane? — Nie. Cóż tam takiego się działo? — Obydwójce przyznają szczerze, że temat hitlerowskiego faszystu przemiłowany jest w szkołach w dyskretny sposób.

— Od czasu do czasu oglądamy jakiś film, nawiązujący do tamtych czasów — dodaje Hannelore, która niedawno oglądała „Mein Kampf” produkcji szwedzkiej. — Jak to możliwe, że ludzie się dali nabrać na coś takiego — dziwi się.

— „Coś takiego”, to legendarna już w pewnym stopniu dla młodych Niemców postać Hitlera, który zamierzał podbić cały świat dla Wielkich Niemców. „Coś takiego” posiadało swoich pachołków w rodzaju Lammerdinga czy Eichmanna...

TRZEJ LATAJĄCY mówią o: WIETNAMIE — AFRYCE — INDIACH —

Fabryki Obrabiarek „RAFAMET” w Kuźni Raciborskiej nie trzeba przedstawiać naszym Czytelnikom. Na temat jej produkcji oraz wielu odbiorców zagranicznych pisaliśmy my i inne gazety już niejednokrotnie. Toteż dla nikogo nie jest tajemnicą, że raciborskie maszyny cieszą się jak najlepszą opinią na rynku międzynarodowym, że fabryka jest rozbudowywana itd. Dlatego też tym razem nie chcemy wracać do spraw już omawianych, w jakimś stopniu znanych Czytelnikowi, lecz pragniemy razem z Wami posłuchać ciekawych, nieraz bardzo zabawnych, momentami natomiast wręcz makabrycznych opowiadań speców-monterów z „Rafametu”, którzy często opuszczają dom i kraj, by w różnych, najbardziej oddalonych od nas zakątkach egzotycznego świata montować przeznaczone na eksport obrabiarki. Ludzie ci mają dużo do powiedzenia nie tylko na tematy związane bezpośrednio z ich pracą zawodową. Dzisiaj na przykład mówić będą o wrażeniach i poczynionych obserwacjach nie mających nic wspólnego z zawodem. Podzielić się z nami tym, co ich z takiej czy innej racji uderzyło w poszczególnych krajach jako obcokrajowców, stają się dla nas w pewnym sensie turystami.

uwaga — Francuzi NA HORYZONCIE

Nie mamy złudzeń co do fatku, że wszystkie dzieci są do siebie podobne. Pod każdą szerokością geograficzną, bez względu na kolor skóry małego człowieka jego umiśnię jest jeden i ten sam. Potrafi rozbroić, przepędzić smutek z naszych twarzy, napawa nas radością i wzbudza zachwyt w naszych oczach. Mówimy — nie bez podstaw — że umiśnię brzdąca posiada urok świętego poranka. Na całym świecie także mały bywają bardziej lub mniej grzeszni — i także upodoba ich do siebie. Ale nie wszędzie dorolli posługują się tymi samymi sposobami (strachami), mającymi skłonić pociechę do wykonania ich woli, woli starszych. U nas na przykład, szczególnie na naszych terenach, jeżeli dziecko jest kradźliwe i niezdolne, niektórzy ludzie używają takich zwrotek jak:

— Bądź grzeszny, bo jeżeli nie będziesz, to zaraz zawolam beboka.

Albo: — Pij mleczko, gdyż w przeciwnym wypadku zabierze cię czarownica.

Albo: — Jedz grysik, żeby cię nie bolał brzuszeczek.

oczywiście nie wnikamy w to, czy tego rodzaju wychowanie jest właściwe, czy straszanie dziecka w ogóle jest wychowaniem. Pragniemy tylko pokazać, że w niektórych krajach mamuste, posługują się tą samą metodą, uciekają się do nieco innych słów, by nakłonić dziecko do postuszności. Na przykład wietnamski ostrzegają grzmaszającego synka:

— Cichaj synku, cichaj. Bądź posłuszny, bo jeżeli będziesz niegrzesznie to przyjdzie... Francuzi

Gdy dziecko tupie nóżką i castka piątki ze złości:

— Dziecinko spojrz, spojrz na tylko. Idzie... Francuz.

Kiedy pochłonięte zabawą nie zdradza chęci powrotu do domu:

— Chodź szybko, chodź. Zaraz przyjdzie tu... Francuz.

Francuz w pojęciu wietnamskich matek i ojców jest tym, czym dla naszych rodziców jest tak zwany bebok, czarownica i choroba. Komentarz chyba zbędny.

TRAGEDIA MIESZKAŃCA SPOD HAI — FONG

Wiele smutnego uroku posiadają dla Europejczyka maleńkie, w niczym nie przypominające naszych wiosek — wioski wietnamskie. Domy są bardzo prymitywne i proste, zbudowane z bambusu oraz liści bananowych.

Mieszkańcy wiosek, szczególnie osad położonych blisko dzungli, która podchodzi, bardzo blisko niektórych miast, narażeni są na wiele niebezpieczeństw grozących im ze strony drapieżników. Wprawdzie dość rzadko zapuszczają się one do ludzkich osiedli, ale wypadki takie nie są wykluczone. Zarządza się to gdy są wygłodzone — tu szukają pokarmu dla siebie. Wypadkach kończą się bardzo tragicznie dla miejscowej ludności. Doświadczył tego między innymi pewien mieszkaniec wioski leżącej niedaleko miasta portowego Hai-Fong.

Pewnego dnia pod wieczór zau-

ważył on mianowicie, że w domu ani też w najbliższym sąsiedztwie nie ma jego czternastoletniej córki. Zaniepokojony jej kilkudziesięcioletnia nieobecność zaczął szukać dziewczynki. Niedaleko domu natrafił na ślad krwi. Od tego miejsca prowadził w kierunku dzungli wyraźny ślad tygrysa. Zrozpaczony ojciec nie miał wątpliwości o do tragicznego losu nieszczęśliwej córki. Opanowany żądzą zemsty nie bacząc na groźbę mu niebezpieczeństwo, postanowił wytropić drapieżnika. Współ z kilkoma mężczyznami z osady poszedł jego śladem wyciśniętym w piasku. W odległości mniej więcej 4 km od wioski wyraźny dotąd trop stał się mniej widoczny, jak by był zarty. Tam też postanowiono zatrzymać się i zacząć. Czekało kilka a może nawet kilkanaście godzin, w czasie których trwania nie szczególnego się nie zdarzyło. Mężczyźni jednak nie zniechęcając się, nie zrezygnowali z chęci zabicia tygrysa. Wreszcie pojawił się w polu ich widzenia i przebiegły odcinek drogi zaczął w pewnym miejscu kopać ziemię. Nieco później okazało się, że w tym miejscu, pod dość grubą warstwą piasku leżał zwłoki zaginionej dziewczyny. I ją i zabitego tygrysa przeniesiono do osady, gdzie się odbyła ceremonia pogrzebowa. Ciało drapieżnika podważano, następnie każdy mieszkaniec wsi spożył kawałek mięsa, co pono chroni ludzi od napaści dzikich zwierząt.

POŚWISTYWANIE W NOCY

Ogromnym utrapieniem obcokrajowców przybywających do Wietnamu, szczególnie w pierwszych dniach ich pobytu w którymkolwiek domu są różnej wielkości... jaszczurki. Spotkać je można w miejscach najbardziej nieodpowiednich, w mieście i w wsi. Wyobraźcie sobie, że najspokojniej w świecie kładziecie się do łóżka, zasypiacie, i nagle ni stąd ni zowąd, pośród najgłębszej nocy następuje przebudzenie. Dość długo nie potraficie zrozumieć, co jest przyczyną przerywania waszego snu. Sporo czasu upłyne, zanim jako tako oprzytomnie i przy-

TO SPRAWY DISKRETNE...

Zarówno Sperlingsweg 6 jak i Falkenweg 1, są jednym i tym samym przedsiębiorstwem: firma budowlana Lammerdinga. Wszystko zostaje, w rodzinie, rączka, rączkę myje.

W przyglądającym do hurtowni ogródku miła staruszka zajęta jest obcinaniem jesiennych kwiatów.

— Kogo pan szuka? — Czy zna pani Lammerdinga? — Znam. A którego? — Generała SS.

Wiele mówiący umiśnięczek: — Proszę, tuż za rogiem. Tu jest tylko, plac budowlany. Lammerding mieszka naprzeciwko.

Kilka domków dalej podobna scena z tym jedynie, że rozmówczy nieco starsza.

— Czy może mi pani powiedzieć, gdzie mieszka Lammerding?

— Oczywiście, zaraz w pobliżu.

— To oczywiście ten były generał SS, nieprawdaż? — Czyżby?..

— Ten właśnie, na którego rozkaz spalono Oradour. Wraz z dziećmi, kobietami,

Lekkie zakłopotanie na twarzy rozmówczy i ciche wyśnięcie: — To są sprawy dyskretne, proszę pana...

Starsza dama odwraca się katę, gorycznie i odchodzi. Tak samo postępowania jeszcze jedna z rozmówczy, gdy pytam o Lammerdinga. Dla odmiany zapytany staruszek umiśnięcza się pod wąsem, gdy dowiaduje się o generała SS. Czyżby w nazwisku Lammerdinga było aż coś tak bardzo śmiesznego. Dyplomatycznie, iscie po kobiecemu, inna z napatkanych kobiet oświadcza wręcz:

— Być może. Nawet bardzo prawdopodobne. Proszę jednak zrozumieć, że prywatne życie moich sąsiadów nie obchodzi mnie ani trochę.

Wreszcie napatykam kogoś, kto chyba dokładnie wskaże mi adres. Zapytany o Lammerdinga listonosz wskazuje dom, otoczony drzewkami. Przed domem gruchają gołębie. Zacznie, miło. Właściciel domu musi być wielkim przyjaciele zwierząt.

— To właśnie tam,

— Oczywiście, zaraz w pobliżu.

— To oczywiście ten były generał SS, nieprawdaż? — Czyżby?..

— Ten właśnie, na którego rozkaz spalono Oradour. Wraz z dziećmi, kobietami,

Lekkie zakłopotanie na twarzy rozmówczy i ciche wyśnięcie: — To są sprawy dyskretne, proszę pana...

Starsza dama odwraca się katę, gorycznie i odchodzi. Tak samo postępowania jeszcze jedna z rozmówczy, gdy pytam o Lammerdinga. Dla odmiany zapytany staruszek umiśnięcza się pod wąsem, gdy dowiaduje się o generała SS. Czyżby w nazwisku Lammerdinga było aż coś tak bardzo śmiesznego. Dyplomatycznie, iscie po kobiecemu, inna z napatkanych kobiet oświadcza wręcz:

— Być może. Nawet bardzo prawdopodobne. Proszę jednak zrozumieć, że prywatne życie moich sąsiadów nie obchodzi mnie ani trochę.

Wreszcie napatykam kogoś, kto chyba dokładnie wskaże mi adres. Zapytany o Lammerdinga listonosz wskazuje dom, otoczony drzewkami. Przed domem gruchają gołębie. Zacznie, miło. Właściciel domu musi być wielkim przyjaciele zwierząt.

— To właśnie tam,

Obrazek jak z wielkiej idylli. Mały ogródek, brzoźki, w garażu czarny Mercedes D-DW 239. Do kogo należy samochód? Czarna kolor — takie same były mundury SS. Obrazek wiejskiego zakątku miła na chwilę sprzed oczu, malowniczy domek zamienia się w ruinę. Unosi się dym. Czujnie wyraźnie smród spalaziny...

10 czerwca 1944. Na ulicach malowniczo miasteczka Oradour rozlegają się krzyki przerażenia: — Niemcy! Od strony Limoges zbliża się kolumna ciężarowych samochodów, należących do ostatejnej już dywizji SS „Das Reich”. Część żołdaków w czarnych mundurach zeskakuje przed wioską z wozów. Na wydaną gardłowo rozkaz oddział ciężarów miejscowości. Większość SS-owców widzi się do miasteczka, kolbami karabinów wyłamyje drzwi, wygania miesz-

Widmo Oradour - sur - Glane

Tajemnica telefonu

kańców na ulicę. Magistracki wozy musz ogłosić rozkaz: — wszyscy mieszkańcy, mężczyźni, kobiety i dzieci stawia się natychmiast na placu targowym!

Po kilkunastu minutach targowisko zapelnia się ludźmi. Zgoniłono nawet chorych i kaleki, małki przywołano w wózkach swoje najmłodsze pociechy. Następnie podział na dwie grupy. Pierwszą z nich, mężczyzn, zamyka się wśród przekleństw i dzikich wrzasków w sześciu pustych stodółach i garażach. Kobiety i dzieci musz iść do kościoła. Następnie silna detonacja. Znak do rozpoczęcia masowego mordowania. Zbiry SS strzelają do ofiar, zamkniętych w stodółach i kościołach. Wpewier padają strzały, wymierzone w nogi. Ranni padają na ziemię. SS-owcy skaczą po walających się ciałach i opróżniają magazynki pistoletów maszynowych, nie celuja. Następnie znoszą zewsząd wiązki słomy i chrustu, deski, rozbierają drewniane płoty. Ułożony wokół kościoła wysoki stos płonnie. Płonienie sięgają ubrań ofiar. Krzyk mordowanych bucha po niebo. Sład palących się żywem ciał ogarnia całą miejscowość...

Sład dymu W ogródku sąsiad pali łącie. Starcy mężczyzna odpowiada z uśmiechem na pozdrowienie. Koszmar wspomnień miłaj.

MUSZKIETEROWIE

czarnych zębach, wspaniałych kobietach i jaszczurkach sytych drapieżnikach, kop. złota, kolorowych tramwajach świętych krowach, przekornych małpach i natrętnych żebrakach

dziele do siebie. Kiedy się to już stało, czujne ucho wylapuje jakieś dziwne, nie wiadomo czy pochodzące pożytywanie czy coś w tym rodzaju. Zastanawia się, z czego to dźwięki, dzieła się w nich chałupie. Potem, zaniepokojeni nie milkącym głosem, czym przedziwnie zapalacie w zajmowanym przez was pomieszczeniu światło. Elektryczne czy też inne, jeżeli nie ma elektrycznego. L... nieruchomieć i z wrażenia i być może obrzydzenia. Patrzycie i nie wierzyć. Nie wierzyć prawdziwie którą ja... mimo wszystko, ogładacie. Poślanach i po sufitych spacerują jable jaszczurki. One właśnie są tym „producentem” tego niesamowitego głosu - gwizdu, który was zbudził. Jaszczurki te są nieszkodliwe - uspokaja. Wietnamczyk - nie trzeba się ich obawiać. Można spać spokojnie, z ich strony nikomu nie grozi. Cudaj sobie zdrow - myślicie w duchu, lecz nie chcąc być nierzecznym w uśmiechacie się rozbrajał. W kilka dni później przyzwyczajacie się do „śpiewających” stworzonek. Zaczynacie je traktować tak najszybciej domowego kota czy psa.

DLACZEGO CZARNE ZĘBY?

Wielu ludzi utrzymuje, że nie ma piękniejszych kobiet niż kobiety wietnamskie. Szczególnie młode damy w wieku od 14 do 17 lat. Ubrane w czarne siodło z bardzo obszernymi nogawkami, białe bżki, w kapeluszach ze słomy rżowej na głowie i rżowych butach na zgrabnych stopach są bardzo ładnie niż urocze. Są miłczące i płocliwe, z większością z nich trudno nawiązać rozmowę. Na ulicy jest to wręcz niemożliwe. Zagadnięte nie tylko nie odpowiadają na zjadane im pytanie, ale nawet się nie zatrzymują. Nie lubią pozować do zdjęć, przy czym z godną powagą konsekwentnie unikają i gonią od wszystkich obcokrajowców. Nie znaczy to jednak, żeby były niegrzeczne. Jeżeli na przykład przekona się, że jestecie ich przyjaciółmi, okaza się bardzo przydatne i gościnne, w czym celują mężczyźni. Podziw budzi także rzadko spotykana wierność wietnamskiej kobiety, szacunek - ch zazdrość o ukochanego.

Wietnamki w bardzo młodym

wieku wychodzą zamaż. Już z chwilą przekroczenia ósmego roku życia rodzice wyznaczają swoje córce narzeczonego, ale w okresie narzeczeństwa młodych ich wzajemny stosunek do siebie jest bardzo... moralny. Dość często spotyka się jeszcze w Wietnamie kobiety z czarnymi zębami. Ten dziwny zwyczaj wziął się prawdopodobnie stąd, że piękne Wietnamki porywane były w jego czasie przez obywateli państw sąsiednich. Wiet-

namczy, chcąc je odbić, nie wszystkie mogli rozpoznać. Szukając więc sposobów ułatwienia sobie tego zadania, wpadali na pomysł farbowania kobiecych zębów. Fakt ten na pewno nie przysporzył uroku pięknym Wietnamkom, lecz z drugiej strony oddał pewne usługi mężczyznom, którzy nigdy nie rezygnowali z sprawowania swych skradzionych córek i żon do rodzinnego kraju.

(d.c.n.)



Na zdjęciu: makieta restaurowanego klasztoru Minorytów. Foto: Stefan Górski

W zabytkowych ruinach - szkoła

Klasztor pominiorycki zostanie odbudowany

Wodzisław można z powodzeniem nazwać miastem zabytków, z których kilka uległo zniszczeniu na skutek działań wojennych, stopniowo jednak odbudowanych. Niedawno temu postanowiono odbudować znajdujący się w ruinach klasztor pominiorycki. Powołano do życia specjalną komisję, działającą przy MRN. W skład tej komisji wchodzi przew. Prezydium MRN ob. Paweł Adamczyk, mgr Franciszek Wajda, Karol Stęchły i in.

Dzięki staraniom komisji oraz pomocy wojewódzkiego konserwatora zabytków inż. Romankiewicza uzyskano już wszystkie materiały budowlane, potrzebne do rekonstrukcji zabytkowego budynku. W ramach czynu społecznego odgruzowano też jego zburzoną część.

Pod koniec br. zabytkowy klasztor będzie odbudowany, a w następnym roku oddany do użytku. W budynku tym który wraz z zabytkowym kościołem ewangelicznym stanowić będzie jedną architektoniczną całość - uruchomiono na zostanie 7-izbową szkoła zawodowa. W piwnicach budynku po mieści się kotłownia i szatnia, na parterze zaś izby lekcyjne, sekretariat i pokoje dla kierownictwa szkoły, na piętrze - sala zajęć praktycznych, izby lekcyjne i pokój nauczycielski. (Jan)

Moje największe przeżycie

Między śmiercią a niewdzięcznością

Krótko po działaniach wojennych los rzucił mnie wraz z rodzicami do miasteczka B. Pewnej soboty, w dwa tygodnie po przyjeździe do B. wybrałem się na zabawę do innej miejscowości. Matka i ojciec odradzali mi, jak mogli. Bali się o moją skórę, co było uzasadnione, bo wypadki zabójstwa czy śmiertelnego pobicia nie należały tu jeszcze do rzadkich. Jednak nie usłuchałem i przed zmierzchem wyszedłem z domu.

Kiedy mijalem ostatni dom na przedmieściu, oddalony o jakieś sto metrów od innych, usłyszałem przerywany, dławiony i jakby wzywający pomocy krzyk.

Skóra na mnie ścierała. Jednak podbiegłem bliżej i zobaczyłem straszny widok. Na drugim piętrze jakaś kobieta szamotała się z mężczyzną, który ciągnął nieszczesna za włosy i bił ją przy tym po głowie usiłował wypchnąć ją przez okno. Kobieta była jeszcze jednak dość silna, skoro mogła utrzymać się parape- tu.

Blyskawicznie wskoczyłem do domu i wpadając do mieszkania skąd dochodziły odgłosy tej nierównej „walki”, silnie uderzyłem mężczyznę w kark. Zaczeliśmy się tarzać po podłodze i okładać pięściami. Nagle uświadomiłem sobie, że jeszcze chwila, a będę bez sił i wtedy co? Zginę w tej przeklestej dziurze. W nagłym przypływie siły i złości rzuciłem się na swego przeciwnika i zacząłem go walić pięściami, gdzie popadło. Czulem, że słabnie. Powaliłem go na podłogę i... wtedy to poczułem silne uderzenie w głowę, straszny ból. Zachwiałem się. Upadając otrzymałem drugi cios czymś twardszym - z reki kobiety, której broniłem. Wówczas podniósł się mężczyzna i obję mnie bił i kopał. Jeszcze chwila i ugodzony buciem w skroń, straciłem przytomność.

Gdy oprzytomniałem, z początku nie wiedziałem, gdzie jestem. Wokół było ciemno i bardzo zimno. Straszny ból głowy, zaschnięta usta i zakrzepła krew przypominały mi o tym, co przeżyłem. Z wielkim trudem poczołgałem się do otworu, którym wyostałem się na zewnątrz budynku. Uświadomiłem sobie, iż leżałem w piwnicy, do której zapewne mnie wrzucili oprawy, gdy im się znudziło bicie nieprzytomnego. Kulejąc na jedną nogę, opuchnięty, ze złami w oczach powlokłem się do domu.

Rodzicom powiedziałem, że napadli mnie jacyś nieznani zbroje, gdy wracałem z zabawy.

Sądownie nie dochodziłem sprawiedliwości, gdyż wątpię, czy bym coś wskórał. A jak by oni oświadczyli, że ja ich napadłem i pobitem (miałem przecież też obrażenia), czy wygrałbym proces?

A po drugie jakiś wewnętrzny wstyd za te kobiety, które uratowałem życie, a która tym mi się odplaciła, że trzy miesiące leżałem w szpitalu i trzy w sanatorium - nie pozwalał mi wnieść skargi do sądu.

S.P.
Boguszowice
(nazwisko znane redakcji)

„Ta przeklęta świnia śpi”

Podczas okupacji byłem zatrudniony jako drożnik posterunku nr 2 na przejeździe kolejowym Wodzisław - Marusze. Mechanizm do zawierania i otwierania zapór znajdował się wewnątrz budki drożnika. Było to na początku lutego 1945 roku. Wojska radzieckie zbliżyły się już wówczas do Rybnika, w którego kierunku okupant na gwałt przeczekał swoje wojska. Także na szosie Wodzisław - Marusze panował ożywiony ruch. Z powodu częstych nalotów posterunek, na którym pełniłem służbę, był słabo oświetlony. Pewnego dnia przybyłem do pracy nocnej. Mój kolega, którego zmienili, powiadomił mnie, iż zapora od strony Marusza jest nieczynna i że o tym zaraz zameldował, ale nikt nie przyszedł naprawić.

Cóż miałem w takim razie robić? Kiedy zbliżał się pociąg, spuszczałem jedną zaporę, a przy tej, która nie była czynna, stawiałem z lampką w ręku, półki pociąg nie przejechał. Potem szedłem do budki, aby podnieść tę funkcjonującą zaporę.

Wchodząc właśnie do budki, aż tu na opuszczoną jeszcze zaporę wpadają dwaj oficerowie na motocyklu. Jechali z wielką szybkością i wraz z motocyklem „wykładowali” na toronym polu. Słysz, jak jeden z nich krzyczy: „das verfluchte Schwein schlaf in der Bude!” (Ta przeklęta świnia śpi w budzie) Obaj przybiegają do budki. Jeden potrząsa

Kern nie kłamał: pokój był rzeczywiście bardzo dobry - jasny, przestronny i przytulnie umeblowany. Ogromne okno wychodziło na ogród. Ale najbardziej ponure wizerzenie nie mogło wywołać u Loranda większego smutku, niż ten wesoty, elegancki pokój. Jak ciężko chora, podszedła Lorand do okna i popatrzyła na ogród.

Drugi - „pietro... wysoko...”. Stąd nie da się uciec... - pomyślała. Nawet gdyby mogła uciec, nie uciekaby, gdyż jej ucieczka równałaby się wyrokowi śmierci dla głowy Douwella. Lorand, wyczerpana opadła na kozetkę i pogryzła się w głębokiej zadumie. Nie mogła określić, jak długo znajdowała się w tym stanie.

- Kolacja, do usług - usłyszała jak przez sen głos Johna i uniosła zmęczone powieki.

- Dziękuję, nie jestem głodna, proszę odnieść z powrotem. Wyszkolony służba bez sprzeciwu wypełnił rozkaz i oddalił się.

I znów pogryzła się w swoich rozmyślaniach. Gdy w oknie przeciwnielego domu zabłysło światło, poczuła się tak samotna, że postanowiła natychmiast odwieść głowę. Szczególnie pragnęła zobaczyć głowę Douwella.

Niespodziewana wizyta Lorand niezwykle uradowała głowę Bricket.

- Nareszcie! - krzyknęła. - Już? Przyniosła pani?

- Co?

- Moje ciasto!! - powiedziała Bricket takim tonem, jak gdyby chodziło o nową sukienkę.

- Nie, jeszcze nie przyniosła - uśmiechając się mimo woli odparła Lorand. - Ale wkrótce przyniosła, teraz nie będzie już pani długo czekała.

- Ach, żeby tylko szybciej!

- A mnie też przyniosła inne ciasto? - spytał Tomasz.

- Tak, oczywiście - uspokoiła go Lorand. - I będzie pan takim samym zdrowym, mocnym, czuwałkiem, jakim był przedtem. Uzbiera pan pieniądze, wróci do siebie na wieś i ożeni się pan ze swoją Marią.

Lorand wiedziała już wszystkie tajemne życzenia głowy. Tomasz emknął ustami.

- Oby jak najprędzej!

Lorand przeszła następnie do pokoju głowy Douwella. Jak tylko kran tenowy został otwarty, głowa spytała Lorand:

- Co to wszystko znaczy?

Lorand opowiedziała głowie o swojej rozmowie z Kernem i swojej decyzji.

- To burząca! - powiedziała głowa. - Gdybym tylko mógł pani pomóc... Chyba będę mógł to zrobić, jeśli tylko pani mi pomoże...

W oczach głowy był gniew i decyzja.

- To wszystko jest bardzo proste. Proszę zamknąć kran i wtedy umrzeć. Proszę mi wierzyć, że byłem nawet rozczarowany, kiedy Kern znów odkrył kran i ożywił mnie. Ja umrę i Kern puścił panią do domu.

- Nigdy nie wrócę do domu za taką cenę! - krzyknęła Lorand.

- Chciałbym mieć kunszt krasomówcy Cyclerona, żeby nakłonił panią do tego czynu.

Lorand przecząco kiwnęła głową.

- Nawet Cycero by mnie nie przekonał. Nigdy nie zdobędę się na to, żeby pozbawić człowieka życia...

- No, czyż ja jestem człowiekiem? - spytała ze smętnym uśmiechem głowa.

- Pamięta pan? Przecież to pan powtórzył słowa Kartezjusza: „Myśle, więc jestem” - odparła Lorand.

- Przypuszczam, że to tak, no ale wobec tego proszę posłuchać. Prześtanę instruować Kerna. Zadnymi torturami nie zmusi mnie on do tego, żebym mu pomagał. I wtedy sam mnie zgładzi.

- Nie, nie, błagam pana - Lorand zbliżyła się do głowy. - Proszę mnie posłuchać. Myślałam przedtem o zemście, teraz myślę o czymś innym. Jeśli Kernowi uda się przyprawić ciało trupa do głowy Bricket i operacja minie szczęśliwie, to jest wtedy nadzieja przywrócić również pana do życia. Jeśli nie Kern, to ktoś inny...

- Niezłoty, nadzieje są bardzo słabe - odparł Douwella. Wątpliwe, czy to uda się nawet Kernowi? To żył i zbrodniczy człowiek, próżny jak tysiąc Herosratesów. Ale to utalentowany chirurg i chyba najzdolniejszy spośród wszystkich asystentów. Którego miałem? Jeśli nie zrobi tego on, który korzystał z moich rad do dziesiątego dnia, to nikt tego nie zrobi. Wątpliwe jednak w to, żeby nawet on mógł przeprowadzić tę niestychana operację.

- Ale psy...

- Psy, to rzecz inna. Oba psy, żywe i zdrowe, leżały na tym samym stole, nim dokonano operacji transplantacji głów. Wszystko to

A. Bielajew (6)

„Zbrodnia prof. Kerna”

Przekład: MARIAN NIEWIAROWSKI

- Niech pan otwórz kran, szybciej... Zgadnam się na wszystko. Z ledwo widocznym uśmiechem Kern otworzył kran. Zycelodajny strumień popłynął do głowy Douwella. Drgawki twarzy ustąpiły, oczy nabrały normalnego wyrazu, spojrzenie rozjaśniło się. Gasnące życie wróciło do głowy Douwella. Wróciła i świadomość, gdyż Douwella znów spojrzął na Lorand z wyrazem zdumienia i jak gdyby nawet rozczarowania.

Lorand ledwo trzymała się na nogach.

- Pozwoli pani ramię - elegancko zaproponował Kern i dziwna para wyszła.

Gdy Lorand znowu usiadła przy stole, Kern, jak gdyby nigdy nic, powiedział:

- Więc na czym zatrzymaliśmy się? Tak... „stan chorych wymaga mego stałego”... albo nie, proszę napisać: „nieodłącznego pobytu w domu profesora Kerna. Profesor Kern okazał się tak wspaniałomyślny, że oddał do mojej dyspozycji przepiękny pokój z widokiem na ogród. Ponadto, ponieważ moje obowiązki rozszerzyły się, profesor Kern podwił mi pensję!”

Lorand z wyrzutem spojrziała na Kerna.

- To nie jest kłamstwo - powiedział - konieczność zmusza mnie do pozabawienia pani wności, ale muszę czymś to pani wynagrodzić. Postanowiłem naprawdę zwiększyć pani pensję. Proszę pisać dalej: „Opiekę mam tu znakomitą i chociaż mam dużo pracy, czuję się doskonale. Nie martw się więc, będę do Ciebie pisał...” Tak. No i od siebie proszę jeszcze dodać coś serdecznego tak, jak pani zawsze pisze. Żeby list nie wywołał żadnych podejrzeń.

I jak gdyby zapomniawszy o Lorand, Kern zaczął rozmawiać na głos:

Oczywiście, długo to tak trwać nie może. No, ale mam nadzieję, długo pani tu nie będzie trzymała. Nasza praca zbliża się ku końcowi i wtedy... To jest, chciałem powiedzieć, że głowa nie jest długowieczna. I kiedy zakończy swoje istnienie... No, zresztą... pani wie wszystko... Inaczej mówiąc, kiedy zakończymy z Douwellem pracę, zakończy się również żywot głowy. Z głowy nie zostanie nawet krzyły popiołu i wtedy będzie pani mogła wrócić do swej wielce szanownej mamusi. Nie będzie pani dla mnie więcej niebezpieczna. I jeszcze raz - proszę to sobie zanotować: jeśli pani się wygada, mam na podrodziświadców, którzy w wypadku potrzeby zeznają pod przysięgą, że ziemskie resztki profesora razem z głową, nogami i innymi profesorskimi atrybutami, zostały przeze mnie spalone po dokonaniu sekcji zwłok w krematorium. W takich wypadkach krematorium to bardzo wygodna instytucja.

Kern zadzwonił. Wszedł John.

- John, odprawdź mademoiselle Lorand do białego pokoju, z oknem na ogród. Mademoiselle Lorand przeprowadza się do mego domu, gdyż czeka nas wielka praca. Spytaj mademoiselle, czego jej trzeba, aby jak najwygodniej się urządzić i postaraj się o wszystko. Możesz w moim imieniu zamówić placę. Nie zapomnij zamówić dla

I, ukloniwszy się, Kern wyszedł

John odprawdzał Lorand do przydzielonego jej pokoju.

Czyżby na zawsze? Mężczyzna, na którego rozkaz wczoraj spalono dziesiątki domów wraz z zamkniętymi w nich kobietami i dziećmi i zarabia dziś, budując nowe domy. Czarny mundur SS wisi w szafie, czarny Mercedes stoi w garażu...

TELEFON NIE ODPOWIADA

Trzeba przyznać otwarcie, że technika to coś wspaniałego. Na przykład zwykły telefon. Jeśli ktoś zechce, może z Duesseldorfu zatelefonować do Oradour. Kabel transatlantyczny łączy cię z całym światem. Technika ma jednak swoje wady. Na przykład telefon. Kłopot sprawia na przykład rozmowa z centrum Duesseldorfu z przedmieściem Unterath.

Wystarczy dajmy na to podnieść słuchawkę, wrzucić do ot-

42-43-07

woru dwie 10-fenigówki wykrećć numer: 42-43-07

Zgłasza się niski baryton: - Lammerding...

- Czy mógłbym mówić z panem Lammerdingem?

- Przy aparacie.

- Chodzi m. o pana generała Lammerdinga.

Trzask odłożonej słuchawki. Widocznie przewód ma coś przeciwko generałowi. Albo też przeciwko niedyskretnym pyłaniom. Coś tu z techniką jest na bakier...

DO KĄD JEZDZI CZARNY MERCEDES?

Czy czarny samochód stoi jeszcze w garażu? Sprawdzam i przekonuję się, że Mercedes znika. Być może, że znajduje się w tej chwili w drodze, zwykłej drodze handlowej Przedsiębiorstwo budowlane prosperuje doskonale w Duesseldorfie. Zauważa, że nawet inni brenowie dużego miasta, umiejac wyciągnąć odpowiednie korzyści.

Oto np. skromny inżynier budowlany, nazywan, kiedyś „Pistolen-Heini”, poskarżył się u sędziego trybunału w Duesseldorfie, że niejaki Gisevius, prawa ręka szpiega Canabisa, chce zrujnować przedsiębiorstwo budowlane poctwigo obywatela. (12)

bowiem w książce „Az do gorz-

Przełożył: F. PIETRZYK

Problem żorskiej „trzydziestki“

Zory, miasto o pięknych tradycjach harcerskich, będące nawet przez pewien czas siedzibą odrębnego hufca — w ubiegłych kilku latach nastąpiło niemałe trosk komendzie Hufca Ziemi Rybnickiej, gdyż praca harcerska na tym terenie znajdowała się w stanie głębokiego impasu. Dziś na szczęście stan ten należy już do przeszłości, bowiem zeszlortoczona „ofensywa harcerska“ nie ominieła również i środowiska żorskiego. Z nowopowstałych drużyn na uwagę zasługują XXV Drużyna Harcerszy im Zawiszy Czarnego, założona przed rokami w Internacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Zorach. Liczy ona 58 członków w wieku lat 14 — 19, drużynowym jest Kazimierz Miksa, a przybocznym

Tadeusz Bożanow. Jako starszoharcerska drużyna ubrała specjalność ogólnotechniczną, dzięki czemu harcerze mają możliwość praktycznego realizowania w pracy harcerskiej wiadomości nabytych w szkole. Ostatnim w związku z „Olimpiadą techniczną“ zorganizowaną przez Komendę Chorzów członkowie XXX DH opracowali projekt obozowej instalacji elektrycznej i wykonali piękny i sprawnie działający model zelektryfikowanego obozu harcerskiego w skali 1:15.

W świetlicy drużyny na ścianie wiszą spisy jej członków a od każdego nazwiska prowadzi cienki sznurku ku przeciwniejszej ścianie, na której znajduje się duża krajoznawcza mapa Polski (wykonana

bardzo pomysłowo przez harcerzy). W ten sposób oznacza się miejscowości, z których pochodzą poszczególni harcerze — i okazuje się, że drużyna ma zasięg naprawdę ogólnopolski, gdyż z 17 województw naszego państwa jest w niej reprezentowanych aż 14 Okoliczność ta utrudnia mocno pracę drużyny, gdyż członkowie jej po ukończeniu szkoły rozjeżdżają się po całym kraju i tracą z nią kontakt. Z drugiej strony jednak żorska „trzydziestka“ ma możliwość odegrania trudnej, lecz pięknej w dziele ściślejszego zespolenia różnych dzielnic Polski, i krzewienia ideałów harcerskich wśród starszej młodzieży robotniczej. Jeśli bowiem żegnający XXX DH harcerze poniosą do swych odległych środowisk szczerą sympatię dla ziemi śląskiej, rzetelną patriotyzm i chęć pracy dla wspólnego dobra — wówczas działalność „trzydziestki“ każdy uzna za prawdziwie pożyteczną. W najbliższym czasie wyróżniający się członkowie drużyny będą mieli możliwość uzyskania kwalifikacji instruktorskich, dzięki czemu stana się oni założnikami pracy harcerskiej w swych środowiskach. To też XXX DH, rozporządzająca liczną i pełną zapasem młodzieżą, odegra z pewnością ważną rolę w „uharczeraniu“ wielu ośrodków, w których działalność ZHP leżała dotychczas odłogiem. Zadanie to, na które tak silny nacisk kładzie uchwała ostatniego Plenum KC PZPR, powinno stać się „oczekiem w głowie“ zarówno Rady Drużyny, jak i wszystkich harcerzy żorskiej „trzydziestki“.

KRZYŻACY w kinie „ŚLĄZAK“

— Sądymy, że treści filmu ani jego artystycznych walorów nie trzeba przypominać kinomanom. Zbyt dużo się już na jego temat mówiło i pisało. Pragniemy tylko poinformować, że z dniem 13 lutego br. „Krzyżacy“ weszli na ekran kina „Ślązak“. Indywidualnie nabywać można bilety w „Orbisie“, natomiast zamówienia zespolone należy składać w kasie kina codziennie od godz. 8,00 do 15,00. Odbioru biletów z zamówień zbiorowych można dokonywać od godz. 8,00 do 11,00.



szło bardzo szybko. Zresztą i tu udało się Kernowi ożywić tylko jednego psa, inaczej przyprowadziłby do mnie oba psy, żeby się pochwalili. A ciało trupa może być przywiezione tylko po upływie paru godzin, nim rozpocznie się proces gnicia. Jako medyk, może pani sama ocenić, jak bardzo skomplikowana jest taka operacja. To nie przyprowadzenie oberwanej połowy palca. Trzeba powiązać, dokładnie zszyć wszystkie naczyńca, żyły i najważniejsze nerwy i mózg, inaczej widzieliście kałkę; potem wznowić krążenie krwi. Nie, to bezgranicznie trudne zadania, przerastające siły współczesnych chirurgów.

— Nawet pan sam nie dokonałby tej operacji?

— Obmyśliłem wszystko, robitem już eksperymenty z psami i przypuszczam, że mnie by się to udało...

— Niespodziewanie otworzyli się drzwi. Na progu stał Kern.

— Narada spiskowców? Nie będę wam przeskadzał. I trzasnął drzwiami.

Rozdział dziesiąty MARTWA DIANA

Głowie Bricket zdawało się, że dobrą i przyprawdę do głowy człowieka nowe ciało jest tak łatwe, jak przmyślenie i uszyć nową sukienkę. Rozmiar szyi zdjęty, pozostaje taki sam rozmiar szyi dobrą u trupa.

Wkrótce się jednak przekonała, że sprawa nie jest taka prosta. Rano w białych fartuchach zjawili się u niej profesor Kern, Lorand i John. Kern zarządził ostrożne zdjęcie głowy Bricket ze szkieletu podstawki i ułożenie jej twarzy do góry tak, żeby można było widzieć przecięcie szyi. Zaopatrywanie głowy w krew, nasyconą tlenem, nie ustawało. Kern zagłębił się w badaniach i pomiarach.

— Przy całej jednorodności anatomii ludzkiej — mówił Kern — każde ciało człowieka ma swoje indywidualne właściwości. Trudno często rozróżnić, czy znajduje się przed nami na przykład zewnętrzna czy wewnętrzna tętnica dogłowa. Również grubość tętnicy, albo szerokość przewodu oddechowego nawet u ludzi o takim samym obwodzie szyi bywają różne. Czeka nas też wiele kłopotów z nerwami.

— No, ale jak pan będzie operował? — spytała Lorand. Przyłożył pan przecięcie szyi do przecięcia tułowia, i wtedy zakryje pan całą powierzchnię przecięcia.

— W tym sek. Myśmy już ten problem rozwiązali z Douwellem. Trzeba będzie zrobić cały szereg podłużnych cięć — od centrum do peryferii. To bardzo skomplikowana robota. Trzeba będzie zrobić świeże cięcia na szyi i twarzy, żeby dobrać się do jeszcze nie martwych, życiodajnych tkanek. Ale największa trudność jednak nie na tym polega. Najważniejszy problem — jak zniszczyć w ciele trupa produkty zaczętego procesu gnicia albo ośrodki zakażenia infekcyjnego, jak oczyścić naczyńca krwionośne od zastępczej krwi, napelnić je świeżą krwią i zmusić do pracy „motor“ organizmu — serce. A mózg?.. Najbliższe dotknięcie go wywoła niezwykle silną reakcję i najczęściej ciężkie skutki...

— Jak więc zamierza pan pokonać te wszystkie trudności?

— O, na razie to moja tajemnica. Kiedy eksperyment się uda, ogłoszę przebieg tego zmartwychwstania. No, na dzisiaj dosyć. Proszę postawić głowę na miejscu i puścić strumień powietrza. Jak pani się czuje, mademoiselle? — spytał Kern, zwracając się do głowy Bricket.

— Dziękuję panu, dobrze. Ale, panie profesorze, jestem bardzo zaniepokojona... Pan tu opowiadał o różnych niezrozumiałych rzeczach, ale ja tylko jedno pojęłam, że pan ma zamiar ciachać moją szyję tam i nazad. To przecież będzie niesłychany skandal! Jak ja się pokażę z taką szyją, podobną do kołietła?

— Postaram się, żeby bliźni były mniej widoczne. No, oczywiście ukryć zupełnie śladów operacji nie uda się. Nie wpadaj pani w rozpacz, mademoiselle, pani będzie mogła nosić na szyi szalik lub koltę. Tak jest, podaruję ja pani w dzień jej „urodzin“. Tak, jeszcze coś. Pani głowa trochę wychudła. Kiedy pani rozpocznie normalne życie, głowa powinna się zaokrąglić. Muszę znać pani normalny wymiar szyi. Trzeba będzie panią teraz dobrze „wykarmić“, inaczej mogłaby być nieprzyjemności.

— Ale ja przecież nie mogę jeść — odparła żałośnie Bricket.

— Będziemy panią karmić przez rurkę. Przygotowałem specjalny zestaw — zwrócił się do Lorand — Poza tym trzeba będzie wzmocnić podaż krwi.

— Pan włącza do rotzrowu elementy tłuszczowe?

— Kern zrobił nieokreślony ruch ręką.

— Jeśli głowa nie obrótnie tłuszczem, to „napęcznieje“, a tego nam właśnie trzeba. Tak więc — zakończył — pozostaje najważniejsze:

Amatorzy trzech bil

Niezbyt dawno temu drukowaliśmy w naszej gazecie artykuł poświęcony amatorom popularnego na Śląsku skata i bilardu. Okazuje się, że odbił się on dość głośnym echem wśród czytelników „Nowin“. Być może zapoczątkował także zakładanie klubów bilardowych, na których temat coraz częściej dochodzą nas wiadomości. W międzyczasie bowiem zawiązały się takowe i zaktywizowały między innymi w Zorach, Raciborzu oraz Lubomiu. Dotychczas w bezpośrednich pojedynkach spotykały się pięciobojsowe drużyny Raciborza i Lubomia, przy czym spotkanie w nadodrzańskim grodzie zakończone zostało zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy. Mecz rewanżowy natomiast przyniósł wysokie zwycięstwo lubomskiej „Silesii“ (4:1).

Poza tym niedawno odbył się w Zorach trójmecz, w którym udział wzięły ośmiobojsowe komplety z Zor, Raciborza i Lubomia. Najlepszą z wymienionych drużyn okazał się zespół z Zor, który w kolejnych meczach pokonał drużyny z Raciborza stosunkiem 8:0, zaś spotkanie z drużyną z Lubomiem zakończone zostało nieco lepszym wynikiem 6:2.

Kierownictwa klubów przewidują, że w najbliższej przyszłości rozegrane zostaną dalsze spotkania.



Gorzki smak czerwonych warg

W świetle reflektorów widział strugi deszczu i kilkanaście metrów tylko kilka metrów szosy, w której niezliczona ilość dziur już dawno wypełniła woda. Kaluże były czarne jak niebo. Wycieraczki na przedniej szybie wykonywały swoją znużoną robotę — tam i z powrotem, w lewo i w prawo monotonnym, zawsze tym samym ruchem, tam i z powrotem na tle siatki deszczu i przeświatlającego ją blasku. Kola wolno posuwającego się auta wpały do w jedną to w drugą jamę jezdną jak by wrzacać powierzchnię jeziora i opryskując wodą i błotem pnie drzew, które stały po obu stronach drogi nieruchomo, trzymając nad brzegami szosy puste korony. Mężczyzna siedzący za kierownicą patrzył przed siebie głupimi oczami i kłął bez powodu, bo w gruncie rzeczy był zadowolony że pił wódkę a teraz siedzi w aucie, i że na dworzec pada ten przeklęty deszcz.

— Przeklęty — powiedział głośno i zaczął się śmiać. Dłatego chyba, że pił tę przeklętą wódkę.

Pnie przesuwali się powoli w kąciach wilgotnych oczu, uciekali w przeszłość. Silnik pracował równo spokojnie, usypiał na gorzej niż te jak by zianone naramne z gromadzące wodę deszczową z przedniej szyby. Tam i z powrotem. „Bydło“ — pomyślał mężczyzna o zającu, który nie chciał uciec z drogi.

— Bezcelny byczek — powiedział do siebie. Spojrzał na zegar wmontowany w tablicę, po czym zaczął głośno śpiewać. O tym, że ona pójdzie górą a on dolina. „Ty pójdiesz...“ Gdy z tym skończył zatrzymał wóz, zapalił papierosa, następnie wyszedł na dwie minuty na dwór i stanął pod gołym drzewem. Fala skośnego deszczu uderzyła w jego zmiętą twarz; jedna duża kropla z gąszi spadła mu za koltierz — wzdrygnął się. W chwilę później auto znowu ruszyło przed siebie. Zataczało się jak pijane i kołysało tak, iż niekiedy mogło się wydawać, że już nie wytrzyma się z dziury. A oczy faceta zamykały się coraz uporciej, wycieraczki groziły mu tym samym co zawsze gestem, a motor mówił monotonnym. „Neco ochryplym głosem starej kobiety, która pochylona nad dzieckiem w korycie nuci: „Spój, dam ci jabłko trz...“

W niezbyt odległej dali zamigotały male światła miasta. Pijany mężczyzna był już kiedyś w tym mieście i znał jego ulice, dlatego nie miał trudności otrzeć się tylko o jego przedmieście unikając ulic bardziej ruchliwych, gdzie mógł się natknąć na człowieka w mundurze. Bez przeszkód znalazł

się poza obrębem mieściny. Terasa droga była równa i prosta. Asfalt lśnił uciekając przed siebie, w coraz głębszą noc, niknął w przesuwanym się mroku deszczu.

W strumieniu reflektorów, środkiem szosy szła jakas niewyraźna postać. Potem światła rozproszyły cząstki cmy, obnażając idącego. Na głowie ostro zakończony kaptur tworzący z białym płaszczem jedną całość. Przynajmniej tak mu się wydawało. I jeszcze mu się wydawało, że ten samotny ktoś idący środkiem mokrej drogi jest kobieta. Zbliżając się do niej i zwalnając spoglądał na jej nogi w zachlapanych butach Kobieta. Wiedział to już, choć pił tę przeklętą wódkę. W trójkątnej białym kapturku na głowie przypominała mu facetów z Ku-Klux-Klanu. „Zatrzymam wóz“ — pomyślał, i wtedy Ona zatrzymała się na skraju jezdnii i podniosła rękę. Miała mokrą twarz. Zobaczył jej oczy spoglądające nieruchomo w lampy, które światłem przekreśliły skrawek nocy. Otworzył drzwi, wychylił się.

— Czy to taksówka? — spytała oślepiona.

— Pasknął śmiechem, ale powiedział:

— Taksówka.

— Zdjęła płaszcz nieprzemakalny z czegoś białego, potem usiadła obok niego. Powiedziała, że chce jechać do W.

— Dobrze — on powiedział. — Ale już teraz obowiązują nocna taryfa — powiedział.

— Nie szkodzi — odrzekła. — Proszę jechać.

Ruszając spoglądał z ukosa na jej prosty profil. Włosy miała związane w duży kok. Była młoda. Oderwał od niej spojrzenie, by go posłać przed siebie. Przyspieszył i teraz coraz częściej mijali puste drzewa. Spytał:

— Zapalił pan?

— Nie odpowiedziała, tylko obróciła w jego stronę zdziwioną twarz. Spytał:

— Zapalił, kochanie?

— Milczała, tylko jej oczy stały się wielkie i stawały się przerażone.

— Dlaczego nie powiesz „tak“ albo „nie“? Nie styszysz?

— Nie chciała otworzyć ust, albo raczej lek sparaliżował mięśnie jej szczęk. Tylko się odsunęła od niego, bo teraz już na nic więcej nie miała sił. Tylko chciała być jak najszybciej od niego, a być może myślała już o tym, żeby wyskoczyć z auta. Długo milczeli i ona się trochę uspokoiła. On powiedział:

— Przepraszam. Najmniejszy przepraszam. Chciałem panią nastraszyć.

— Oh Boże... żeby pan wiedział, jak mnie przeraził. Żeby pan wiedział — powiedziała, ale w tej samej chwili on zwolnił i obrócił się twarzą do niej i ona poczuła na sobie jego oddech. I zaraz pomyślała: „On pił wódkę“. I jak zamysłone dziecko pociągnęła językiem po dolnej wardze, która była trochę tusta i mocno czerwona. I górna warga, po której nie pociągnęła językiem, także była trochę tusta i mocno czerwona. Zobaczył to, gdy zatrzymał wóz na skraju szosy a ona pochyliliła się w jego stronę pytając czy to taksówka. I już wtedy wiedział to o jej wargach. I już wtedy próbował myśleć o ich smaku. „Jaki on będzie — myślał — gdy przytulę do nich moje usta“. Wiedział, że to zrobi.

— Jestem pechowy facet — powiedział. Wóz niby, rozumie pani.

— W takim razie wysiadam — rzekła. — Sądze, że jakoś dojdę.

— Nie wysiadzisz!

— Nie rozumien!

— Czy znowu chce mnie pan nastraszyć? — zmusiła się do uśmiechu.

— Nie. W ogóle nie — powiedział. Pociągnął ją ku sobie. Chciała wyskoczyć, ale było za późno, gdyż już dobrze trzymał ją w ramionach. Potem przestała krzyczeć. Dwaj mężczyźni, którzy zatrzymali swój wóz opodal, zagłędni do środka pierwszego i jeden powiedział:

— Mogli choć światło zgasić.

— Zawręśli, gdy w tym dziesięćdziesiąt kopnęła w szybę, która w kawałek spadła na ziemię. Tamci jeszcze raz popędzili do auta. Wycisnęli z niego faceta i zrobili z nim co należy. Później związanego przetransportowali do najbliższego miasteczka. W miasteczku prócz szpitala, w którym trzeba było opatrzyć dziesięćdziesiąt, jest wienienie, w którym trzeba było ulokować brutalna.

Proszę wstać — Sąd idzie!

(arkse)

Przez okno... za kraty

Gdyby 24-letni Walter Musiol z Niedobycza nie nadużywał nigdy 45 procentowego napoju, którym jest tak zwana „aqua vitae“ nie wypłyłby na wierzch jego skłonność do zabierania cudzej własności. Ponięwał jednak lubił zaglądać do kieliszka wpały we wrześniu ubiegłego roku, po wychyleniu kilku głębszych, na genialny pomysł odwiecznienia mieszkanki Anny Strączek z Marklowe, oczywiście podczas jej nieobecności.

Musiol zadowolony się zabraniem z mieszkanki rowerku, 3 ubrań męskich oraz kilku innych drobno, stek. „Zapomniał“ natomiast wystawić pokwitowanie pobrania towaru. W rezultacie Sąd wymierzył Musiolowi karę w postaci 1 roku i 6 miesięcy więzienia.

(j)

(c. d. n.)

Człowiek który wymyślił 14 milionów



Rybnicki Okręg Węglowy coraz intensywniej włącza się w ogólny nurt polskiego przemysłu węglowego i to nie tylko przez budowę nowych kopalń, podnoszenie wyników produkcji, ale także twórczą myślą swoich racjonalizatorów, która zaczyna wychodzić poza granice ROW, zdobywając sobie uznanie w całym kraju. Dotyczy to na przykład niezmiernie wartościowego ulepszenia produkcji okładzin żelbetonowych, przeznaczonych do budowy górnicy. Ulepszenie, zaakceptowane już przez fachowców i wypróbowane w praktyce, gwarantuje ogromną oszczędność tak zwanej walcówki, którą w dużej mierze sprowadzamy zza granicy, placąc dewiza. Autorem ulepszenia jest Józef Tłoka, kierownik Zakładów Prefabrykacji Górnicy Przedsiębiorstwa Materiałów Budowlanych PW przy kopalni „Marcel“.

Poprosiliśmy go o wyjaśnienie, czym różni się nowa koncepcja budowy okładzin od produkowanych dotychczas.

— „Dotychczas używano cztero prętowych koszyków, zrobionych z walcówki (na ogół importowanej) o średnicy 6 mm. Do wyprodukowania jednej okładziny tego typu zużywano kilo i dwa dziesiąta osiem deko walcówki. Nasze ulepszenie polega na tym, że zachowując dotychczasową wytrzymałość okładzin zmniejsziliśmy ich rozkładanie do dwóch prętów o sześciomilimetrowej średnicy i jednym o trzymilimetrowej. Tak więc podczas gdy ciężar poprzednio wykonywanych zbrojeń wynosił 1,235 kg, ciężar obecnych nie przekracza 0,648 kg (prawie 50 procent różnicy). Na jednym zbrojeniu oszczędzamy więc 0,630 kg stali.

— Na jednym zbrojeniu — a ile ich produkuje samo Rybnickie Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych PW? — zadajemy drugie pytanie.

— Wytwarza ono około 2 milionów okładzin żelbetonowych rocznie. Zatem oszczędność walcówki — 1260 ton. W skali całego państwa natomiast liczba ta wzrosłaby do około 3,780 ton, co w przeliczeniu na wartość pieniężną równałoby się mniej więcej 14 milionom złotych. (zbi)

Będą się uczyć w nowej szkole

Dopiero pod koniec ubiegłego roku przystąpiła załoga Bielskiej do Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego — Budowa nowej osiedla Wodzisław do kopania fundamentów pod nową szkołę a już w chwili obecnej 11 klasowy budynek szkolny znajduje się w stanie surowym.

Nadzwyczaj szybkie tempo robot było możliwe dzięki zastosowaniu prefabrykatów typu „Sadowski“. Przy budowie tej pracowało tylko 8 montażystów, 2 murarzy i 2 pomocników! Pro wadził ją mistrz murarski — Józef Kotorz z Cieszyna, zatrudniony w tym przedsiębiorstwie od 12 lat.

Warto podkreślić wyróżniających się przy budowie nowej szkoły pracowników takich jak: montażysta Jerzy Strumiński oraz Alójz Kalus.

Nowa 11-izbowa szkoła będzie nowoczesnie wyposażona. Ponadto otrzyma ona sale gimnastyczne oraz wycynowy basen wodny. Będzie ona kosztować około 10 milionów złotych.

Szkola ta zostanie przekazana do użytku w sierpniu br. Z nowym rokiem szkolnym rozpocznie się w niej nauka. (jan)

Prefabrykaty dla ROW

RACIBORZ, W oparciu o projekt inż Brzozowskiej z Gliwic, Raciborskie Zakłady Betoniariskie i Żelbetonowe wykonują prefabrykowane z kruszki lekkich (głównie pumeksu) elementy domów dla Rybnickiego Okręgu Węglowego. W br. RZBiZ wyprodukują dla ROW około 25 tys. sześć-tysięcy prefabrykatów. (sow)

Pożyteczne konkursy organizuje OSM w Raciborzu

RACIBÓRZ. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Raciborzu organizuje konkursy, których uczestnikami może być każdy rolnik, członek spółdzielni mleczarskiej i dostawca mleka: „Biały konkurs” producentów mleka, ze spójnym konkursem odchowu cielci, zespołowy konkurs na najlepszą wieś w dostawie mleka. Celem konkursu producentów mleka jest poprawienie gospodarki paszowej oraz sposobów chowu i użytkowania bydła, od których głównie jest uzależniona wysokość produkcji mleka, poprawienie czystości i higieny mleka, wzrost dostaw do spółdzielni.

Celem konkursu odchowu cielczek jest zachęcenie rolników do szerszego odchowu cielczek i jałówek oraz przez należytą organizowaną pomoc instruktażową — znaczenie prawidłowego chowu. Konkurs ten ma się przy czynie do zwiększenia ilości jak i wartości użytkowej bydła. Wreszcie celem konkursu na najlepszą wieś w dostawie mleka jest zachęcenie rolników — producentów do dostaw mleka do spółdzielni oraz powiększenia produkcji mleka we własnym gospodarstwie rolnym.

Za najlepsze wyniki osiągnięte w konkursach uczestnicy otrzymają nagrody. Poza tym Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Raciborzu prowadzi zespoły lakarskie, które mają na celu podniesienie wydajności i pokazanie racjonalnego żywienia bydła, poletka pokazywe nasion kukurydzy, kapusty pastewnej oraz mieszankę strączkowych. OSM przydziela również cement na budowę silosów, gnojowni oraz żerdzie na budowę okólników.

Dokładnych informacji udziela OSM w Raciborzu w każdy czwartek. (sow)

Wzrost nakładów na służbę zdrowia

RACIBÓRZ. Prezydium PRN wiele uwagi poświęciło w ostatnich latach sprawie służby zdrowia i opieki społecznej. Dalszemu poważnemu wzrostowi ulega ilość placówek leczniczych. Tak na przykład w 1957 r. czynnych było 10 ośrodków zdrowia, 3 punkty lekarskie oraz 12 punktów dentystycznych, 2 ambulatoria powiatowe posiada: 11 ośrodków zdrowia, 5 punktów lekarskich z izbami porodowymi, 3 szpitale, 15 punktów dentystycznych, 2 ambulatoria analityczne i 4 poradnie „C”.

Także nakłady przeznaczone na cele opieki społecznej wzrosły w obecnej kadencji o przeszło 100 proc. w porównaniu do nakładów w poprzedniej kadencji, przy czym stawki tych ostatnich zwiększono z 200 do 300 zł na osobę. (te)

Z Urzędu Stanu Cywilnego

RACIBÓRZ. Dla mieszkańców Raciborza podajemy ostatnie wiadomości z Urzędu Stanu Cywilnego. Otóż, jak nas informuje kierownik USC, p. Wiktor Paprotny, w ubiegłym roku w Raciborzu urodziło się 1623 dzieci (o 172 więcej niż w 1959 r.). W tym samym czasie zanotowano 495 zgonów (10 więcej niż rok temu), czyli, że przyrost naturalny wyniósł 1130 osób. Jeśli chodzi o małżeństwa, to zarwało ich w ciągu ostatniego roku 365 (13 więcej jak było w 1959 r.).

W styczniu br. w Raciborzu przyszły na świat 124 noworodki, zmarło 40 osób zawiarto 24 śluby. Informujemy przy okazji, że w okresie od 1945 r. do końca 1960 r. Urząd Stanu Cywilnego w Raciborzu zanotował już 14.722 urodzin, 7.869 zgonów i 3.637 ślubów. I jeszcze jedna ciekawostka, Pan W. Paprotny w dotychczasowej „karierze” urzędnika stanu cywilnego (pracuje w USC w Raciborzu od roku 1950) udzielił już 2.529 ślubów, a więc połączył 5.058 zakochanych. (sow)

Nasz felieton

Proszę mnie zamknąć!

Szanowny Panie Prokuratorze! List ten piszę w przypływie szczeroci i nieznośnego bólu sumienia. Od dłuższego już czasu podjeżdżam siebie o zdradę. Mam nawet dowody. Zanim je jednak

Troszczą się o nasze bezpieczeństwo

Przodujący ORMO-wcy

powiatu wodzisławskiego

Mieszkańcy południowo-zachodniej części powiatu wodzisławskiego znają dobrze dowódcę placówki ORMO — JOACHIMA KALISZA. Bezpośrednio, po wyzwoleniu Śląska przez Armię Radziecką, nie należąc jeszcze do ORMO brał udział w zwalczaniu band terrorystycznych na terenie Lubomli i Rogowa.

Mimo, że w Syryni nie ma posterunku MO i porządek utrzymują tu członkowie placówki ORMO wraz z ich dowódcą Joachimem Kaliszem na czele. Kalisz nie brak nigdy tam — gdzie chodzi o ratowanie mienia społecznego. Jest również członkiem OSP i bierze aktywny udział w gaszeniu pożarów. W ubiegłym

roku, z narażeniem swego życia brał czynny udział w ratowaniu powozian oraz ich żywego i martwego inwentarza na terenie Rukowa, Odry, Olzy i Kamienia. Zanim na miejscu powodzi zjawili się wojskowe amfibie widzieliśmy Kalisz w akcji ratunkowej podczas której, zanurzony po szyję w wodzie, wynosił z zagrożonych budynków dzieci. Z posterunku swego nie zszedł aż do czasu opowania tego groźnego żywiołu.

Górnik kopalni „Marcel” MICHAŁ PIĄTEK należy do czołowych ORMO-wców działających przy posterunku MO w Radlinie. Ma on poważne zasługi w walce z przestępczością chuligańską oraz w zwalczaniu anarchii drogowej. Jako członek ORMO bierze czynny udział w akcjach organizowanych przez wodzisławską Komendę MO na drogach publicznych.

GABRIEL RECLIK należy do przodujących członków ORMO z terenu jastrzebskiego. Jest również wzorowym pracownikiem PKP. Do ORMO wstąpił mając lat 17 i do chwili obecnej bierze czynny udział w zwalczaniu występów chuligańskich oraz innych wykroczeń. Cały wolny od służby zawodowej czas poświęca pracy społecznej w ORMO.

Z okazji XV rocznicy powstania ORMO wszystkim jej członkom składamy serdeczne podziękowania za ich duży wkład pracy włożony w zabezpieczeniu porządku i spokoju publicznego! (jan)

Chapeau bas, panowie!

A jednak nie wszystko ginie w szufladach

W pierwszych dniach stycznia 1953 r. żona górnika z Lubomli, ob. C. S. doszła do wniosku, że jej użebienie znajduje się w stanie wymagającym gruntownej naprawy. W związku z powyższym 16 stycznia tegoż roku skierowała pod adresem odpowiedniej placówki w Rybniku wniosek o wykonanie protezy. Mniej więcej w dwanaście miesięcy później otrzymała zawiadomienie, że prośba została uwzględniona itd. niemniej jednak prośba wnioskodawczyni o cierpliwość, gdyż wniosków w rodzaju złożo-

nego przez nią jest bardzo dużo... Jednym słowem trzeba czekać na swoją kolejkę. Potem nastąpił okres obustronnego milczenia. Mijał rok następny, trzeci, czwarty i piąty. Mijały lata, w ciągu których budowano i wykańczano osiedle mieszkaniowe, zakłady przemysłowe oraz inne duże obiekty, a na temat maciupienkiej protezy ani słowa. W rodzinie S. przestano wierzyć w możliwość jej wykonania. Ba, zdążono zapomnieć o wniosku i kłopotcie. Aż oto nadszedł dzień 25. I. 1961 r.! Obywatelka S. otrzymała list w którym donoszą: „Uwzględniając wniosek Obywatela z dnia 6. I. 53 r. Prezydium PRN w Wodzisławiu — Przychodnia Obwodowa w Wodzisławiu Śl. zleca Protezowni Dentystycznej w Wodzisławiu wykonanie nowej protezy zębowej... W związku z tym kieruje się Obywatela do Protezowni Dentystycznej celem zgłoszenia się w dniu 1. II. 61 r. o godz. ...” Podpis.

Czas pomyśleć o Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej

Najważniejszą przeszkodą na drodze utrzymania czystości w wodzisławskich miast i osiedli jest brak własnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Brak ten odczuwa się coraz bardziej, ponieważ nowobudujące się osie dla górnicze, oddaje się w gospodarkę prezydium RN, te natomiast nie posiadają żadnych środków transportowych i innych, potrzebnych do utrzymania czystości w miastach. W pierwszej fazie potrzebne byłoby przynajmniej jedno takie przedsiębiorstwo, które obsłużyłoby wszystkie miasta i osiedla powiatu wodzisławskiego. Ta paląca potrzeba przedstawiamy Prezydium Woj. RN w Katowicach, które na pewno zastanowi się nad możliwościami powołania do życia tak potrzebnego dla Wodzisławia przedsiębiorstwa! (jan)

Bilety miesięczne również w Wodzisławiu

Dyrekcja rybnickiego oddziału Państwowej Komunikacji Samochodowej poinformowała nas, że począwszy od marca br. bilety miesięczne sprzedawane będą również w Wodzisławiu dla mieszkańców tamtejszego powiatu. Zgłoszenia ubiegających się o bilety będą rozpatrywane przez dyrekcję oddziału PKS w Rybniku. Sprzedaż biletów miesięcznych w Wodzisławiu odbywać się będzie w dniach od 20 do 23 każdego miesiąca. (j)

Narobili bałaganu a kto posprząta?...

W prawdziwą radość powitali mieszkańcy ul. Pszczyńskiej w Zorach agregaty, należące do Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Rybniku, dzięki którym poznakią przystojowe kocię tby, zaś ulica otrzymała estetyczną, trwałą nawierzchnię asfaltową. Wszystko było by dobrze, gdyby nie partakcja w pewnym sensie robota ekipy, zatrudnionej przy asfaltowej

W rodzinie górnika zapanowała konsternacja. Ktoś zauważył, że mama mogła już być na drugim świecie itd., ale ostatecznie, fakt uwzględnienia wniosku przyjęto z prawie manifestacyjną radością. Tym bardziej, że mama żyje i wykonanie protezy posuwa się w szybkim tempie naprzód. A poza tym jakie się tu nie cieszyć mając oczwisty dowód, że w szufladzie nie wszystko ginie. Wbrew twierdzeniom złotych, którzy utrzymują, iż nie jeden dokument przepada w niektórych urzędach już w osiem dni po jego wstąpieniu. W osiem dni Obywatela, a tu przecież mowa o osmiu latach! Zdejmiemy kapelusze. (t)

Dzieci przestaną marznąć

RYBNIK. W związku z krytyczną notatką p. „Antarktyda w szkole nr 10 w Rybniku” (nr 4 212 z 26. I. — 2. II. br.) — odbyła się w gabinecie przewodniczącego PMRN, tow. Pawła Zientka narada z udziałem kierownika wspomnianej szkoły, przedstawicieli Inspektoratu Oświaty oraz kierownika wydziału inwestycyjnego MRN. Ustalono na niej m. in., że dotychczasowy pałac za niewywiązywanie się z obowiązków, zostanie zwolniony. Ponadto czyni się starania o przebudowę instalacji centralnego ogrzewania.

ulicy. Na całej jej długości wykopano rowy, poprzestawiano płyty chodnikowe, zaś po jednej i drugiej stronie wznoszą się istne hałdy skamieniałego asfaltu, kamienia itp. Latwo, jak z tego widać, pozostawić po sobie nieporządek i niewąski bałagan. Kto to jednak teraz posprząta?... (fp)

Redakcja odpowiada

„MŁODZIEŻ Z KAMENIA“: O wsi Waszej pisaliśmy już w ostatnim czasie dwukrotnie, przy czym, podobnie jak Wy, krytykaliśmy życie kulturalne. Teraz wypada nam czekać na rezultaty krytyki. W dalszym liście zainteresowała nas wzmianka, że również świetlica nie spełnia swojego zadania, nie jest bowiem — jak piszecie — świetlica, lecz „klubem pijaków”, w którym „dziewczęta i spokojni obywatele nie mogą się pokazać”. Wzmiankę tę dedykujemy odpowiedzianym władzom, którym ponadto radzimy zwrócić uwagę na ubóstwo kolekcji w bibliotece, brak atrakcyjnych pozycji. Z czym do młodzieży, panowie? Autorów listu pozdrawiamy. (zbi)

OS/434: Wiersze Pana, aczkolwiek nie nadają się jeszcze do druku, nie są jednak pozbawione miejsc, które zdają się zdradzać pewne zdolności literackie. Dotyczy to jednak na przykład trzeciej zwrotki wiersza „Trio”, chociaż i tutaj, podobnie jak we wszystkich utworach raz nieudolność wersyfikacyjna (rymy: ręka — męka, istnienia — kamienia itp.) Porusza się Pan w kręgu wyartej, często banalnej metaforyki. Radzimy pisać prosto, bez niefortunnym, nie mających nic wspólnego z poezją, „naciąganych” do rymu wódek w rodzaju: „Sterczy wśród żywych (mur — dop. nasz) jak ręka wystająca z grobu, Jak niewinnego skazańca męka wygrzała niebu”. To bardzo łyce rymowanie. Może spróbujecie Pan swoich sił w prozie, która pozwoli Panu przypuszczalnie uniknąć wielu sztuczności. Prosimy przestać próbki. Dziękujemy za zaufanie. (zbi)

ZGUBIONO następujące dokumenty: dowód osobisty wyd. przez KPMO Kielce, książeczke oszczędnościową wydaną przez PKO Radlin, prawo jazdy Wydziału Komunikacji Wodzisław, kartę wypłaty, przepustkę stałą i książeczke ZMS wydaną przez kopalnię „Marcel” na nazwisko Józef Gad, Radlin.

ZGUBIONO prawo jazdy kategorii amatorskiej wyd. przez PRN Wydział Drogowy Wodzisław na nazwisko Hubert Mszana.

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „Jankowice” na nazwisko Stanisław Kopic, Boguszowice.

ZGUBIONO dowód osobisty wydaną przez KPMO Rybnik, na nazwisko Krystyna Pierchała, Rybnik.

ZGUBIONO książeczke ubezpieczeniową wydaną przez kopalnię „Ignacy” na nazwisko Józef Kominiek, Radlin I.

POWSZ. SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w RYBNIKU

poszukuje 3 UCZNIÓW do nauki zawodu piekarskiego ORAZ 6 UCZNIÓW do nauki zawodu masarskiego. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny PSS w Rybniku, plac Wolności 17.

Młodzi strażacy



W Niedobczycach powstała niedawno druga w ROW strażacka drużyna młodzieżowa. Jedną istnieje przy OSP w Rybniku (Harcerska Drużyna Strażacka). Niedobczycka drużyna składa się z 14 młodych obywateli w wieku od 13—15 lat. Opiekunem jest p. Wojciech Dzierżawa. Drużyna jest coraz lepiej wyposażona, w czym pomagają zakłady pracy: cegielnia w Niedobczycach, kopalnie „Rymer” i „Ignacy” oraz Rybnickie Zakłady Naprawcze. Podobno umiejętności młodych entuzjastów spod znaku czerwonego kura wcale nie są niższe od dorosłych... No, może w tym lekką przesadą, w każdym bądź razie młodzieżowa drużyna strażacka w Niedobczycach staje się coraz popularniejsza i dobrze propaguje idee przeciwpożarowe. Na zdjęciu — „wielkie manewry” młodych strażaków. (s)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO prawo jazdy wydane przez Wydział Drogowy Wodzisław, książeczke wojskową wydaną przez WKR Wodzisław na nazwisko Jan Hejna, Polomia.

ZGUBIONO asygnaat chorobową wydaną przez Sanatorium Oddział III w Prubachach na nazwisko Ignacy Brzezina.

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Górników wydaną przez kopalnię „Chwałowice” na nazwisko Franciszek Szewczyk, Rudziczka.

ZGUBIONO legitymację kolejową wydaną przez Inspektorat Oświaty Wodzisław na nazwisko Anna Simka, Jastrzębie.

SPRZEDAŻ

DOMEK JEDNORODZINNY w Rybniku sprzedam. Informacje Katowice, Sokolska 9/8.

SPRZEDAM 44 arów pola nadającego się pod budowę na peryferiach Rybnika: „Wiadomość” w redakcji.

SPRZEDAM 1 morgę pola nadającego się pod budowę, w Biełutkach, Bluszcz, Popielów II, Lenina 9.

SPRZEDAM 3,5 morgi pola, w tym 2 parcele budowlane w Równiu przy szosie. Wiadomość Getler Lucia, Zory, Rybnicka 5.

POLECAM

pasy na opuszczenie żładka, pasy do ciąż, gorsety i biustonosze. Pracownia Gorsów G. Niedobca, Orzesze, Gliwicka 34.

PODLOGOWE PŁYTKI PIŁSNIOWE, specjalne, grzybob odporne sprzedaje: Obracaj, Skoczów Harbutowice, kolo przedsiębiorstwa „Las”.

RÓŻNE

MAGIEL GORĄCY magluje i prasuje na gorąco nowoczesnie wszelką bieliznę jak pościelowa, obrusy, firanki, stery, bielizna osobista i inne za minimalną opłatą. Szybko i tanio. Osobność czasu i sily. Prasowanie koszul męskich. Czynny codziennie od 9—17. Rybnik, Sobieskiego 23.

Wszystkim, którzy byli z nami w ciężkich chwilach po stracie naszej najdroższej córeczki

MALGOSI

składają najserdeczniejsze podziękowanie

E. i J. ZAJĘCY

Klub Młodzieżowy w Knurowie

Dotychczas budynek przy ulicy Zwirki i Wigury w Knurowie świecił pustkami. Czasem tylko knurowscy harcerze albo przykopalniany ZMS organizowali tam „fajfy” młodzieżowe. Zaniedbany budynek aż prosił się o odremontowanie. Sprawa uległa radykalnej zmianie po przejęciu budynku przez kopalnię „Knurów”. Odnowione wnętrza niczym nie przypominają teraz starych ścian. Klub Młodzieżowy przy kopalni „Knurów” zostanie oddany do użytku do końca stycznia br. Jest to poważny krok naprzód, gdyż Klub Młodzieżowy to jeszcze jedno ognisko kulturalne na terenie miasta. Oprócz sali dla wieczorków oraz wytworzonej urzędniczej kawiarni jest tu czytelnia oraz pomieszczenia dla różnych sekcji. Aby nowoczesnie urządzone wnętrza harmonizowały z budynkiem na zewnątrz postanowiono ożywić domy na ul. Zwirki i Wigury w Knurowie. Droga prowadząca do Klubu Młodzieżowego zostanie wyasfaltowana a drewniane płyty zamienione na estetyczne parkany. (H)

Z myślą o przyszłych mistrzach

Klub gimnastyczny Górnika Radlin należy do najsilniejszych w kraju. Gimnastyści radlińscy od lat występują w reprezentacji narodowej, zdobywając tytuły mistrzów Polski. W tym sezonie powinni oni zanotować dalsze sukcesy. Wskazują na to intensywne przygotowania do licznych tegorocznych startów. Obok udziału w mistrzostwach Śląska i Polski gimnastyków Górnika oczekują trzy pojedynki międzynarodowe. Będą to rewanżowe spotkania z zespołami: NRD, ZSRR i Francji.

O dobrej działalności Klubu Gimnastycznego Górnika Radlin świadczy także fakt powierzenia mu przez Wydz. Sportowy Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Górników misji zorganizowania szkółki gimnastycznej. Szkółka ta rozpocznie zajęcia z dniem 1 marca. Zgłoszenia chłopców i dziewcząt do szkółki (od 10 lat) przyjmuje do 1 marca Klub Gimnastyczny Górnika Radlin.

Kapitelisko „RUDA” zmienia oblicze

Ognisko TKKF MKKF Rybnik ma się czym pochwalić. Przejście kapiteliska „Ruda” i ambicja uczynienia z niego ośrodka sportów wodnych zjednały mu nowych entuzjastów. Zaniechana przez wiele lat „Ruda” radykalnie zmienia oblicze. Powstaje tu obszerna przechowalnia kajaków i radio-węzeł, w niedalekiej przyszłości wybudowana zostanie szatnia i inne urządzenia. Kapitelisko „Ruda” stanie się ślicznym ośrodkiem sportów wodnych. Rzecz jasna, że nastąpi to dopiero za kilka lat. Odpowiednie urządzenie ośrodka pochłonie bowiem sporo czasu i pieniędzy.

Ale już teraz obiekt ten zaczyna spełniać swój cel. W okresie trwania mrozów na „Rude” tłumnie przychodzili uczniowie i uczennice szkół rybnickich, by namiętnie oddać się łyżwiarstwu. Również świetlica cieszy się wielką popularnością. Załadują do niej ci, którzy „zakochali się” w ping-pongu. W świetlicy aranżowane są liczne turnieje. Młodzież lubi tu przychodzić. A latem? Wyobraźmy sobie kursy nauki pływania, zawody, a kto wie czy inż. na „Rude” nie zawita już pierwsze żółtówki.

Ognisko TKKF zabrało się energicznie do pracy.



TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

LKS Dąb Gaszowice organizuje w marcu tradycyjny turniej tenisa stołowego. Impreza ta odbędzie się 12 marca w świetlicy GS w Gaszowicach. Początek zawodów o godz. 9.00. Zgłoszenia zawodników w terminie do 8 marca przyjmuje sekretariat klubu.

UWAGA!

Podkolegium sędziów piłki nożnej w Rybniku organizuje kolejny kurs szkoleniowy, który rozpocznie się 26 bm. Zajęcia odbywać się będą w lokalu podokręgu w Rybniku, ul. Zawadzkiego 8. Początek o godz. 16.00.

NAGRODA ZA DŁUGOLETNIA PRACĘ

Jeden z najstarszych działaczy Si. OZPN 65-letni Witold Kordula z Boguszowice otrzymał na walnym zebraniu okręgu jubileuszową nagrodę za długoletnią działalność.

H. WALA W ŚLĄSKU WROCŁAW

Pewnego osłabienia doznała drużyna Concordii Radlin. Jeden z najlepszych napastników H. Wala powołany został

Premiera sezonu na 24 boiskach

Pilkarze czekają na gwizdek i... obliczają szanse

Tylko 3 dni dzielą nas od rozpoczęcia tegorocznego sezonu piłkarskiego. Wprawdzie rozgrywki mistrzowskie rozpoczną się dopiero 12 marca, nie mniej pojedynki o puchar ROW stanowią inauguracyjną część sezonu. Piłkarze 48 drużyn uczestniczących w tur-

nieju znajdują się już od kilku tygodni w ostrym przygotowaniu i na podstawie otrzymanych meldunków, mamy pewien obraz ich aktualnych możliwości. Podobnie jak w roku ubiegłym kierownictwa kół i klubów realizują w dalszym ciągu politykę odmia-

dzania zespołów. Jest to bezspornie pozytywne zjawisko. Odlóżmy jednak te rozważania na przyszłość, a przyglądnijmy się uważnie zestawieniu par walczących z sobą w pierwszej kolejce pucharu

W niedzielę o godz. 14 na 24 boiskach rozpocznie się batalia o puchar Rybnickiego Okręgu Węglowego. Spotkają się (na pierwszym miejscu wymieniamy drużyny gospodarzy): LZS Jastrzębie Górne — Piast Cieszyń, Ruch Bolesław — LZS Bienkowiec, Gwiazda Skrzyszów — Olza Godów, Dąb Gaszowice — Polonia Niewiadom, Przyszłość Rogów — Czarni Gorzyce, LKS Zabełków — Kolejarz Wodzisław, Kolejarz Olza — Concordia Radlin, LZS Belk — Górnik Czerwionka, Płomień Cuchów — Górnik Czerwionka Ib, LZS Ochojec — Pogoń Niedobczyce, Kolejarz Żory — Górnik Jankowice, LZS Szczykowiec — Górnik Chwałowice, Kolejarz Gotartowice — Silesia Rybnik, Naprzód Czyżowice — Naprzód Rydułtowy, Polonia Marklowice — RKS Górnik Rybnik, LZS Kamień — Concordia Knurów Ib, LZS Adamowice — GKS Rymer, LZS Zwonowice — Naprzód Rydułtowy Ib, Jedność Jejkowice — Górnik Pszów Ib, Polonia Łaziska — Górnik Radlin, Górnik Wilchwy — Concordia Knurów, Start Piec — Górnik Pszów, Pogoń Niedobczyce Ib — Górnik Radlin Iib, Górnik Radlin Ib — Concordia Radlin Ib.

Zarówno gospodarze jak i goście traktują inauguracyjne pojedynki turnieju z wielką powagą. Żadnej taryfy ulgowej, żadnego oszczędzania się — tak brzmi hasło wszystkich uczestników rozgrywek.



W niedzielę premiera sezonu 1961 r. Liczni miłośnicy futbolu liczą już godziny dzielące ich od gry. Na zdjęciu fragment finałowego spotka-

nia o puchar ROW: Concordia Knurów — Górnik Radlin rozegranego w lipcu ub. r.

Foto: STAPI

Radlin odkrywa karty

Górnik Radlin reprezentowany jest w pucharze przez trzy zespoły. Jest to największa ilość drużyn jaką do rozgrywek zgłosił jeden klub. Barw zespołu ligowego bronić będą: J. Grzeczny, J.

Klaczek, H. Trutwin, A. Hibner, J. Hase, A. Forajter, E. Nędzwiecki, St. Kempka, E. Szmidi, J. Opiełka, J. Krawczyk, H. Zarem-bik, H. Miller, K. Szmidi, H. Hib-ner.

KTO sędziuje?

Komitet organizacyjny turnieju wytypował do prowadzenia spotkań pucharowych 27 sędziów. Są to: Brawański G. Grabec, Gorzawski, Walczuk, Koczy, Si-tek, Jadro, Radecki, Szmidi, Buszka, Szula, Weps, Kuźnik, Koziełski, Sobik, Włczek, Woj-tek, Baron, Pustek, Stabla, Wo-ryna, Nawrat, Podlesny, Pach, Bartczko, Sybila, F. Grabiec.

Wszystkim arbitrom przypomi-namy o obowiązku przekazywania o redakcji „Nowin” (w ponie-dzielki od godz. 8.00) drogą tele-foniczną (tel. 312) wyników nie-dzielnich spotkań oraz nazwisk zdobywców bramek.

GÓRNIK RADLIN Ib: Zdz. Go-liwas, E. Szymura, H. Bluszczyk, L. Skowronek, A. Smolka, J. Strodula, H. Skubala, J. Konopka, E. Komarek, J. Roegner, W. Trybuś, Z. Konieczny, H. Szklarek, E. Musiolik, H. Koczy, St. Dembowy, J. Pawelek.

GÓRNIK RADLIN Iib: R. Ko-nopka, H. Wolika, W. Adamczyk, R. Brzoza, J. Skowronek, E. Grzenia, L. Blaniak, W. Gruszka, J. Otawa, J. Sierny, H. Szweczyk, G. Szymczek, H. Dziwiór, Z. Włczek, M. Franke, F. Kopsztajn, J. Brachmański, G. Osłizok, St. Ledwoń, L. Blaniak, G. Rojek, J. Ledwoń, J. Namysło.

TKKF Kotlarz i AZS Racibórz na czele rozgrywek

Tegoroczne mistrzostwa klasy B pow. raciborskiego w tenisie stołowym odbywają się w dwóch grupach w każdej po 8 zespołów. Po 2 rozegranych kolejkach mistrzostw tabelę przedstawiają się następująco:

I GRUPA		
TKKF Kotlarz	2	3 15:5
LZS Bojanów	2	3 14:6
LZS Borucin	2	3 13:7
TKKF Cukrownik	2	3 13:7
Granica Racibórz	2	2 11:9
LZS Bienkowiec	2	2 10:10
LZS Krowiarki	2	0 2:18
LZS Lekartów	2	0 2:18

II GRUPA		
AZS Racibórz	2	4 16:4
TKKF PMRN	2	4 14:6
LKS Budziska	2	4 14:6
KS Rafamet Ib	2	2 13:7
Techn. Budowlane	2	2 9:11
LZS Rudnik	2	0 7:13
Techn. Mechan.	2	0 7:13
Spójnia Ib	2	0 4:16

WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe „Prasa” — Oddział Wydawnictw Lokalnych, Katowice, Pl. Wolności 12a. Redaguje zespół w składzie: Maksymilian Frelichowski (redaktor naczelny), Rajmund Hanke, Zbigniew Jankowski, Stanisław Piles, Fryderyk Pietrzyk (sekretarz redakcji), Arkadiusz Seget, Jan Sławik, Stefan Sławik, Red. techn.: Jerzy Cieślak. Adres Redakcji i Administracji: Rybnik, Plac Wolności 5, tel. 13-50 i 312.

Zgłoszenia na prenumeratę przy-miuj listonosze, urzędy pocztowe oraz delegatury i oddziały PUPIK „Ruch” do 15 każdego miesiąca na m-c następną. Prenumerata miesięczna wynosi 4 zł, kwartalna — 12 zł, półroczna — 24 zł, roczna — 40 zł.

Rekopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia przyjmuje Administra-cja codziennie w godzinach od 8 do 16. Za treść ogłoszeń Redak-cja nie odpowiada. Druk: Zakłady Graficzne „RSW „Prasa”, Katowice, ul. Opolska 22.

RACIBORSKIE AKTUALNOŚCI

W Tworkowie odbyło się zebranie sprawozdawcze - wyborcze miejscowego LZS. W toku dyskusji podkreślono kłeska dyscypliny wśród piłkarzy, szczególnie zś drużyny III-ligowej. W skład nowego zarządu LZS weszli: Borlik, Graca, Grzybek, Zy-gar, Pojeik, Krzykała, Mielcha, Kostrzewa i Krzyżok. Przy LZS powstały ostatnio 7-osobowe zespoły piłki ręcznej chłopców i dziewcząt, zaś piłkarze którymi opiekuje się Wojtyła przystąpili do treningów.

W mistrzostwach klasy B pow. raciborskiego w siatkówce mężczyzn uczestniczy 7 drużyn. Do rozgrywek przystąpiły następujące zespoły: TKKF Kotlarz, TKKF ZNP, SKS Technikum Budowlane, SKS Technikum Ekonomiczne, KS Rafamet, TKKF Cukrownik, Granica Racibórz. Organizatorem mistrzostw jest delegatura OZPS Opole.

Mistrzem Raciborza w warcach został Fabin — 10 pkt., wy-przedzając Proszowskiego i Hryniewicza. W zawodach wzięło udział 25 zawodników.

Jedenastka raciborskiej Unii intensywnie przygotowuje się do sezonu. Piłkarze Unii trenują trzy razy w tygodniu, a to we wtorki, czwartki i piątki. W zajęciach nie biorą chwilowo udziału Kuszy i Zaczek.

Wspaniałym dorobkiem na odcinku rozwoju sportu legitymuje się Ośrodek Wychowania Fizycznego MKKF Racibórz. Koordynatorem zajęć wszystkich grup ćwiczących jest rada ośrodka składająca się z pięciu członków. Kierownikiem tej placówki jest J. Szweczyk, któremu w pracy wydatnie pomagają: mgr. J. Lukoszek, mgr. J. Raczek, R. Piasecki i A. Ziętek.

W Ośrodku czynne są następujące sekcje: gimnastyczna, (akro-batyczna i sportowa), siatkówki, piłki ręcznej i kolarska. Ogółem w zajęciach uczestniczy 130 osób.

Racibórz posiada największą ilość w woj. opolskim ognisk TKKF. W ciągu ostatniego roku ich liczba wzrosła do 11. Są to ogniska: TKKF PMRN, TKKF Cukrownik, TKKF ZNP, TKKF Kotlarz, TKKF MHD, TKKF RZPT MB, TKKF Wytwórnia Ty-toniu, TKKF Start Sp. „Sprawność”, TKKF Zakł. Miesne, TKKF RZBŻ i TKKF Fabryka Mydła. Oprócz takich dyscyplin jak szach, siatkówka, tenis stołowy i piłka nożna członkowie ognisk uprawiają jeszcze pływanie, piłkę ręczną i turystykę motorową.

26 lutego rozpoczną się IV zimowe rozgrywki piłkarskie o pu-char Rady Powiatowej LZS Racibórz. Dożywechs do turnieju zelosili się: trzykrotnie zdobywca pucharu LKS Zabełków, LZS Krowiarki, LZS Owsiszce i LZS Bienkowiec.

Wielka ruchliwość wśród raciborskich szkół wykazuje SKS Technikum Budowlane. Koszykarze i siatkarze tego SKS zalicza-ją do czołówki województwa.

W Raciborzu odbył się kurs dla nauczycieli w szkół podsta-wowych. Celem kursu było przygotowanie nauczycieli w do zorganizowania trójletniej gimnastycznej o mistrzostwo Racibor-za, który odbędzie się w marcu. Wykładowcami byli: D i St. Szczyplowice.

26 lutego odbędzie się w sali PDK w Raciborzu indywidualne mistrzostwa powiatu w szachach i tenisie stołowym.

W LZS-ach pow. raciborskiego odbywają się konkursy ślacha wiejskiego. Najlepiej jak do tej pory wypadły konkursy w Boru-cinie i Strzybniku. W imprezie bierze udział ponad 300 zawod-ników.

Kolejne mecze o mistrzostwo kl. B pow. raciborskiego w teni-sie stołowym przyniosły wyniki. I gr.: LZS Bojanów — LZS Krzanowice 6:4, LZS Borucin — Granica Racibórz 3:7, TKKF Kotlarz — LZS Lekartów 10:0, II gr.: KS Rafamet Ib — LZS Żud-nik 5:5, Naprzód Budziska — TKKF PMRN 3:7, AZS Racibórz — SKS Technikum Budowlane 8:2.

Aktualna tabela rozgrywek o mistrzostwo kl. B pow. racibor-skiego w siatkówce mężczyzn przedstawia się następująco:

SKS Technikum Budowlane	3	3	6:2
TKKF ZNP	4	2	6:5
TKKF Kotlarz	1	1	2:0
TKKF Cukrownik	2	1	2:3
SKS Technikum Ekonomiczne	2	0	1:4
KS Rafamet	2	0	1:4
Granica Racibórz			

Najbliższy turniej mistrzowski z udziałem wszystkich drużyn odbędzie się w niedzielę w sali Szkoły Podstawowej w Kuźni Raciborskiej. Początek o godzinie 9.

W rozgrywkach koszykówki o mistrzostwo ligi międzyszkolnej sytuacja w tabelach wygląda następująco:

DZIEWCZĘTA			
Techn. Fk. Racibórz	4	10	98: 86
Lic. Pod. Głogówek	4	9	69: 83
Lic. Ogólnoksz. Prudnik	4	8	81: 53
Techn. Chem. Sławocice	4	8	48: 52
Lic. Ogólnoksz. Nr 6 Racibórz	4	4	60: 80

CHŁOPCY			
Lic. Ogólnoksz. Głubczyce	5	13	148:110
Lic. Ogólnoksz. Racibórz	5	13	181:133
Techn. Chem. Sławocice	5	11	136:132
Techn. Budowl. Racibórz	5	10	112:133
Lic. Ogólnoksz. Nr 9 Racibórz	5	9	112:179
Techn. Mech. Racibórz	5	3	65:100

W kolejnych meczach o mistrzostwo woj. opolskiego w 7-osobowej piłce ręcznej mężczyzn uzyskano wyniki: Start Opole — Rafamet Kuźnia Racibórz 26:38 (11:17), Start Piotrowice — WKS Opolanin 23:31 (10:17). W niedzielę dojdzie do bezpośredniego pojedynku między dwoma najlepszymi zespołami rozgrywek: Orzeł Szczepanowice — Rafamet Kuźnia Raciborska. Zwycięzca tego pojedynku zdobędzie mistrzostwo Opolszczyzny oraz prawo udziału w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Proces przeciw pseudokibicom z Lubomii odroczony do 2 marca br.

Przed tygodniem w sali nr 2 Sądu Powiatowego w Wodzisławiu rozpoczął się proces przeciw pseudokibicom z Lubomii, którzy w ub. roku po meczu o mistrzostwo kl. B: Silesia — Olza Godów

Turniej trójkowy juniorów wkracza w końcową fazę

41 drużyn wzięło udział w piłkarskim turnieju trójkowym juniorów. Rozgrywki eliminacyjne odbyły się w 4 ośrodkach, a to w Wodzisławiu, Rydułtowach, Rybniku i Krywałdzie. Do pułki finałowej zakwalifikowały się po 2 najlepsze drużyny z każdego ośrodka. Są to: Górnik Pszów I, Górnik Radlin II, Silesia Rybnik I, Zuch Orzepowice I, Concordia Knurów I, Unia Krywałd I, Concordia Radlin I i Kolejarz Wodzisław I.

Oto niektóre wyniki spotkań eliminacyjnych. Ośrodek Rydułtowy: Górnik Radlin I — Górnik Radlin II 5:4, Dąb Gaszowice I — Górnik Pszów I 3:9; Górnik Radlin II — Górnik Radlin III 5:4, Górnik Pszów II — Górnik Radlin IV 3:6; Naprzód Rydułtowy II — Cwierćfinał: Górnik Radlin I — Górnik Radlin II 2:4, Górnik Pszów I — Naprzód Rydułtowy II 7:2; Dąb Gaszowice II — Górnik Radlin IV 0:10. Półfinał: Górnik Pszów I — Górnik Radlin IV 3:5.

Ośrodek Wodzisław: Gwiazda Skrzyszów I — Olza Godów I 2:0; Olza Godów II — Gwiazda Skrzyszów II 2:1; Concordia Radlin I — LZS Turza I 3:1; Olza Godów III — LZS Turza II 4:3; Kolejarz Wodzisław I — Concordia Radlin II 4:0.

Spotkania finałowe odbędą się w terminie późniejszym.

